Przemysł wełniany wykonał plan roczny
Robotnicy zakładów bawełnianych bierzcie wzór ze swych towarzyszy!

Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI) WTOREK, 12 GRUDNIA 1950 ROKU 342

Korea Północna wyzwolona

Zwycięski pościg wojsk ludowych za armią Mac Arthura

PEKIN (PAP). — Premier Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i dowódca naczelny koreańskiej Armii Ludowej gen. KIM IR SEN ogłosił orędzie do narodu z okazji wyzwolenia Phenianu.

Orędzie głosi:

„Dzięki zdecydowanemu natarciu bohaterskiej Armii Ludowej, śmiałych oddziałów partyzanckich, działających w zapleczu wroga i bohaterskich ochotników narodu chińskiego, pod kierownictwem naczelnego dowództwa Armii Ludowej, wyzwolone zostało dnia 6 grudnia spod chwilowej okupacji imperialistycznych najeźdźców amerykańskich i zdradzieckiej kliki Li Syn Mana miasto Phenian — starożytna stolica naszej ojczyzny, mająca za sobą 5 tysięcy lat historii, mocna ostoja nowej Korei ludowo-demokratycznej.

Z okazji wyzwolenia *Phenianu* wyrażam w imieniu rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i sztabu generalnego koreańskiej Armii Ludowej, najgłębszą wdzięczność koreańskiej Armii Ludowej, partyzantom i ochotnikom chińskim oraz przesyłam najserdeczniejsze życzenia mieszkańcom Phenianu i rodakom w całym kraju.

Nasza okryta chwałą Armia Ludowa i partyzanci, ręka w rękę z bohaterskimi ochotnikami narodu chińskiego, wyzwolili całe prawie terytorium na północ od 38 równoleżnika, w tym również miasto Phenian, a także część terytorium Korei Południowej.

Orędzie Kim Ir Sena
do narodu koreańskiego

Posuwają się oni na południe, ścigając cofającego się w popłochu nieprzyjaciela, kontynuując zaciekłe walki zmierzające do zniszczenia wroga. Wielkie oddziały bohaterskich partyzantów ludowych, które przeniknęły głęboko w zaplecze nieprzyjaciela, zaczęły go atakować w każdym zakątku Korei na południe od 38 równoleżnika. W ten sposób zostały przekreślone szaleńcze ambicje bandytów amerykańskich, którzy chcieli zaanektować nasz kraj i podbić nasz naród w tzw. wojnie błyskawicznej.

W ciągu ubiegłych dwóch miesięcy świętej wojny w obronie ojczyzny okryte chwałą oddziały Armii Ludowej musiały dokonać strategicznego odwrotu w obliczu ofensywy liczebnie przeważających sił agresywnych wojsk szeregu państw imperialistycznych, z amerykańskimi interwentami imperialistycznymi na czele. Jednakże celem chwilowego odwrotu było przygotowanie silniejszych kontrataków, mających na celu zniszczenie i wypędzenie wroga z naszej ziemi ojczystej i odniesienie w ten sposób zwycięstwa w wielkiej wojnie wyzwoleńczej naszego kraju.

Ludność całej Korei, która przyłączyła się do sprawiedliwej walki o niepodległość, wolność i honor ojczyzny, nigdy nie poddała się wrogowi nawet w najcięższym okresie odwrotu, lecz skupiła się wokół rządu Republiki, dając w konkretnych akcjach wyraz swej niezłomnej woli walki o ostateczne zwycięstwo ojczyzny i ludu. Ta zdecydowana wola całego narodu koreańskiego znalazła wyraz w groźnym ogólnonarodowym ruchu partyzanckim, który rozwinął się na całym terytorium Korei Południowej i Północnej, okupowanym chwilowo przez wroga, w szerokiej działalności podziemnych organów władzy ludowej i Partii Pracy oraz w patriotycznej ofiarnej pomocy, udzielanej Armii Ludowej i ochotnikom chińskim.

Siła ludu jest niewyczerpalna. Siła ta jest zawsze zwycięska. Koreańczycy, którzy biorą obecnie udział w sprawiedliwej walce o niepodległość, wolność i honor ojczyzny, opierali swą głęboką wiarę w ostateczne zwycięstwo i czerpali swą siłę z poparcia wielkiego narodu radzieckiego, narodu chińskiego, narodów krajów demokracji ludowej i miłujących wolność narodów całego świata.

Drodzy oficerowie i żołnierze Armii Ludowej, ochotnicy chińscy i partyzanci, drodzy bracia i siostry!

Wróg z szaleńczą zaciekłością dąży do przegrupowania się i do osiągnięcia za wszelką cenę swego nikczemnego celu. Jakkolwiek **ostateczne zwycięstwo przypadnie nam w udziale,** musimy zdawać sobie sprawę z trudności, które nas jeszcze czekają. Potrafimy osiągnąć ostateczne zwycięstwo tylko przezwyciężając te trudności, tylko w krwawej walce, nie szczędząc ofiar. Aby pokonać wroga naszej ojczyzny i odnieść ostateczne zwycięstwo nie wolno nam dać cofającemu się nieprzyjacielowi chwili wytchnienia, nie powinniśmy pozwolić mu na zbudowanie nowych linii obronnych, ani na przegrupowanie swych sił.

W tym celu nasza bohaterska Armia Ludowa musi szybciej atakować, partyzanci muszą rozwijać bardziej ożywioną działalność na południe od 38 równoleżnika, nieustannie zaskakiwać wroga, opanowywać drogi odwrotu nieprzyjaciela i niszczyć mosty, uniemożliwiając ucieczkę wrogowi. Nieprzyjaciel cofając się niszczy nasze miasta, wsie, fabryki, przedsiębiorstwa, tory kolejowe i inne obiekty. Na wyzwolonych obszarach ludność musi przestrzegać porządku, niezwłocznie usuwać zniszczenia, budować domy i czynić wszystko, aby przywrócić normalne życie.

Ludność powinna udzielać aktywnej pomocy ochotnikom chińskim i naszej Armii Ludowej, zaopatrywać ich w żywność oraz odbudowywać koleje i środki łączności, drogi i mosty.

Na terenach, które nie zostały jeszcze wyzwolone, **ludność musi wszelkimi sposobami niszczyć wroga,** ochraniać swe miasta, fabryki, warsztaty pracy oraz dostarczać żywności i udzielać wszelkiej pomocy bohaterskim partyzantom działającym w zapleczu wroga.

Cały naród koreański musi jeszcze bardziej zjednoczyć się wokół rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, aby odnieść zwycięstwo w wojnie o wyzwolenie naszego kraju oraz przynieść ostateczną zagładę naszemu zaciekłemu wrogowi — agresorom amerykańskim i zdradzieckiej klice Li Syn Mana, którzy tyle nieszczęść ściągnęli na nasz naród.

Chwała bohaterskiej Armii Ludowej i ochotnikom chińskim, którzy ścigają i niszczą wroga!

Chwała bohaterskim powstańcom, działającym na zapleczu wroga!

Niech żyje zjednoczony naród koreański!

Niech żyje Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna!"

GÓRNICY MELDUJĄ PREZYDENTOWI RP
o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymuje depesze z licznych kopalń przemysłu węglowego, w których górnicy powiadamiają go o przedterminowym wykonaniu rocznych planów wydobycia węgla. W depeszach tych załogi kopalń deklarują również wydobycie do końca br. setek tysięcy ton węgla ponad plan.

M. in. załogi należących do rybnickich zakładów przemysłu węglowego kop. **„Rydułtowy"**, która wykonała roczny plan wydobycia 25 listopada rb. i kop. **„Chwałowice"**, która wykonała plan dnia 1 bm., zobowiązały się wydobyć do końca br. ok. 150 tys. ton węgla ponad plan.

„Czynami tymi — czytamy m. in. w meldunku złożonym Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi — **górnicy kopalń rybnickich wyrażają swe głębokie przywiązanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego oraz swą zdecydowaną wolę walki o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce i ugruntowanie pokoju na świecie".**

Górnicy kop. **„Generał Zawadzki"**, meldując Prezydentowi RP o wykonaniu rocznego planu wydobycia w dniu 29 listopada br., zobowiązali się wydobyć do końca br. 110 tys. ton węgla ponad plan, zaś załoga kopalni „Celadź", która w tym samym dniu zrealizowała swój roczny plan produkcyjny — 72 tys. ton węgla.

Polska delegacja handlowa wyjechała do Moskwy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 10 bm. wyjechała do Moskwy polska delegacja handlowa pod przewodnictwem ministra handlu zagranicznego inż. Tadeusza Gede dla przeprowadzenia rokowań w sprawie wymiany handlowej ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich na rok 1951. Delegację żegnał na dworcu wiceminister Handlu Zagranicznego **Czesław Bajer** oraz wyżsi urzędnicy MHZ.

Obecni byli również członkowie przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Warszawie **z Dymitrem G. Kaziukowem, zastępcą przedstawiciela handlowego,** na czele.

Bilans Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni z ZSRR

3,5 miliona członków TPPR
Pół miliona prenumeratorów pism radzieckich

WARSZAWA (PAP). — Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej które do 7 listopada br. zrzeszało około 3 milionów osób, powiększyło swe szeregi w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni o setki tysięcy nowych członków. **Według danych Zarządu Głównego TPPR do 1 bm. wstąpiło w szeregi Towarzystwa około 550 tys. nowych członków.**

Również imponująco wzrosła w tym czasie prenumerata pism radzieckich, osiągając liczbę około **pół miliona prenumeratorów.**

Teraz kolej na „bawełnę"

Do płynącej nieprzerwanie fali **meldunków o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcji,** przybywa jeszcze jeden — **Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego.**

Dotrzymali swych przyrzeczeń tkacze, prządki, brakarze oraz personel techniczny z zakładów łódzkich, konstantynowskich, bielskich i zielonogórskich. Dzisiaj właśnie przypadł im w udziale ten zaszczyt, że znaleźli się w awangardzie tych najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej oddanych wielkiej sprawie zwycięskiej realizacji zadań Planu 6-letniego.

W czym tkwią źródła tych sukcesów? Przede wszystkim w ścisłym powiązaniu działalności organizacji partyjnych, rad zakładowych i dyrekcji poszczególnych zakładów, w szerokim ruchu współzawodnictwa, obejmującego przeszło 80 proc. zatrudnionych, w pomyślnie rozwijającym się ruchu racjonalizatorskim i nowatorskim (ilość klubów techniki i racjonalizacji wzrosła z 14 w roku 1949 do 47 w IV kwartale br.), wreszcie w tym, że **troska o wykonanie planów stanowiła troskę wszystkich.** Plany w zakładach i oddziałach były umiejętnie popularyzowane i doprowadzane do maszyn, do wszystkich członków załogi.

Dlatego też w przeciągu całego roku, pomimo wyłaniających się często trudności, przemysł wełniany nie przeżywał ani okresów słabości, ani załamań. Plany były z miesiąca na miesiąc wypełniane i przekraczane za wyjątkiem czerwca, kiedy to na skutek zmiany manipulacji uzyskano tylko 98,8 proc. planu. Pracowano w atmosferze pewności i spokoju, systematycznie, bez zrywów w końcu miesiąca czy kwartału.

Organizacje partyjne czuwały. W razie dostrzeżonych braków nie ograniczano się do omawiania sprawy w ramach np jednego tylko oddziału, ale odrazu interweniowano w dyrekcji, alarmowano Centralny Zarząd i wszystkie niedociągnięcia zostawały z miejsca likwidowane.

Przedterminowa realizacja zadań pierwszego roku Planu 6-letniego stanie się dla załóg zakładów przemysłu wełnianego potężnym bodźcem do wzmożenia wysiłków na polu zwiększenia produkcji i podniesienia jej jakości w latach następnych.

Przemysł wełniany wykonał już swój plan roczny — wiemy jednak, że rozstrzygającą rolę w przemyśle włókienniczym odgrywa **przemysł bawełniany.** Teraz więc przyszła **kolej na tę gałąź przemysłu włókienniczego.** Załogi zakładów przemysłu bawełnianego powinny podwoić swe wysiłki w pracy, aby móc w najbliższym czasie za przykładem swych towarzyszy przemysłu wełnianego złożyć również dumny meldunek o **zrealizowaniu rocznego planu produkcji.**

Trzeba tylko najrychlej usunąć piętrzące się jeszcze przeszkody. Śmielej interweniować w wypadkach niedociągnięć, zmobilizować wszystkich. W tych tak szczególnie ważnych tygodniach nie powinno być w zakładach ani jednej pary rąk niewykorzystanych, ani jednego pracownika, któremu można by zarzucić nie dość pilne wypełnianie obowiązków, ani jednej nieczynnej maszyny.

Dyrekcje, organizacje partyjne i związkowe we wszystkich zakładach oraz Centralny Zarząd muszą codziennie rozpatrywać osiągnięte wyniki, aby odkrywając w ten sposób miejsca słabe móc tym skuteczniej nieść pomoc na zagrożonych odcinkach.

Pod kierunkiem łódzkiej organizacji partyjnej i przy udziale związków zawodowych został już opracowany szczegółowy plan, który pozwala na opanowanie trudności, jakie ujawniły się w przemyśle bawełnianym pod koniec realizacji rocznego planu produkcji. i prowadzi do jego zwycięskiego wykonania.

Powodzenie zależne jest tylko od właściwego ustosunkowania sie i stałej kontroli, sprawowanej już nie codziennie, a po prostu co godzina, przez organizacje partyjne, związkowe i administracyjne.

W tych warunkach wykonanie planu rocznego w przemyśle bawełnianym jest realne i osiągalne.

Niech osiągnięcia załóg z przemysłu wełnianego będą przykładem i podnietą w pracy.

Przemysł bawełniany nie może pozostać w tyle. Towarzysze z poszczególnych zakładów pracy, mający w swych szeregach dziesiątki przodowników i racjonalizatorów i mogący się poszczycić niejednym poważnym sukcesem, dobrze zdają sobie z tego sprawę i nie zawiodą w tym decydującym momencie. Przemysł bawełniany wykona swój plan.

Waszyngtońska konferencja podżegaczy wojennych
Dziennik „Prawda" o wspólnym komunikacie Trumana-Attlee

MOSKWA (PAP). — „Prawda" zamieszcza artykuł pt. „W związku ze wspólnym komunikatem Trumana — Attlee", w którym stwierdza:

W związku z fiaskiem agresji amerykańskiej w Korei, w Waszyngtonie odbyła się konferencja Trumana i Attlee. O rezultatach tej konferencji opublikowano komunikat, będący wspólnym oświadczeniem prezydenta Stanów Zjednoczonych i premiera Wielkiej Brytanii.

Komunikat nie świadczy o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych pragnie zaprzestać rozpętanej przezeń agresji w Korei. Wprost przeciwnie. Truman i Attlee postanowili kontynuować tę beznadziejną awanturę. Co więcej, istota konferencji Trumana — Attlee ograniczała się — jak się okazuje — do dwóch wniosków, o których mówi komunikat i które dowodzą, jak daleko zaszły anglo-amerykańskie plany przygotowań do nowej wojny. Truman i Attlee porozumieli się po pierwsze co do dalszego powiększenia swych sił zbrojnych i po drugie — co do dalszego wzmożenia zbrojeń. Wszystko to — jak widzimy — przypomina bardzo to, co robiły rządy państw agresywnych, gdy przygotowywały drugą wojnę światową.

Komunikat powtarza słowa o dążeniu rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do pokojowego uregulowania istniejących problemów — lecz są to tylko słowa, które pozostaną słowami na papierze. Są to tylko żałosne próby odwrócenia uwagi od swych awanturniczych planów wojennych, a w szczególności od agresji anglo-amerykańskiej w Korei, na Taiwanie itd.

Wszyscy wiedzą — pisze dalej „Prawda" — że to nie Koreańczycy napadli na Stany Zjednoczone, lecz wojska rządu Stanów Zjednoczonych wtargnęły na terytorium Korei, już od kilku miesięcy niszcząc miasta i wsie koreańskie, nie pozwalając narodowi koreańskiemu wrócić do pokojowego życia i rozwiązać swych wewnętrznych spraw drogą demokratyczną. Wszyscy wiedzą, że Chińska Republika Ludowa nie zrobiła nic złego Stanom Zjednoczonym, nie myślała i nie myśli o napaści na terytorium amerykańskie lub angielskie. Wbrew temu amerykańskie siły zbrojne zagarnęły wyspę Taiwan z kilkoma milionami ludności, amerykańskie lotnictwo nieustannie gwałci granice Chin, rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje bandy Czang Kai-szeka do nowej napaści na Chińską Republikę Ludową.

Któż tu jest agresorem i kto w istocie broni swych praw do pokojowego, niezależnego, narodowego istnienia? Jeśliby Truman i Attlee rzeczywiście dążyli do pokojowego uregulowania sprawy Korei oraz innych problemów międzynarodowych, nawet obecnie mogliby wreszcie położyć kres swym pochodom wojennym w Korei i zaprzestać agresywnych działań przeciwko Chinom.

Komunikat mówi również o istniejących sprzecznościach w bloku anglo-amerykańskim. Komunikat nie mógł przemilczeć faktu, że oba rządy mają różne poglądy, jeśli chodzi o reprezentację Chin w ONZ. Truman w dalszym ciągu upiera się i w tej sprawie, przeszkadzając realizacji praw Chińskiej Republiki Ludowej do reprezentacji w ONZ, szkodząc jednocześnie nawiązaniu normalnych stosunków między narodami Stanów Zjednoczonych i Chin. Truman chciałby mieć w Chinach „swój", tzn. „wygodny" dla amerykańskich wodzirejów, rząd w rodzaju kliki Czang Kai-szeka, która zhańbiła się w oczach narodu chińskiego i całego świata. O tej polityce Stanów Zjednoczonych mówi ten sam komunikat, który jednocześnie oświadcza obłudnie o „poszanowaniu praw i interesów wszystkich narodów".

Lecz Truman — pisze dalej „Prawda" — wykorzystał konferencję z Attlee i dla dalszego wzmożenia presji na Wielką Brytanię. Obecnie nie tylko rząd Stanów Zjednoczonych lecz i rząd Wielkiej Brytanii wyrzekły się swych podpisów pod deklaracjami Kairską i Poczdamską, stwierdzającymi przynależność Taiwanu do Chin. Truman mści się na narodzie chińskim za fiasko swej awantury w Korei, która nastąpiła po fiasku kliki Czang Kai-szeka w Chinach. Truman połączył się razem z Attlee, usiłując oderwać od Chin wyspę Taiwan, która jest bezspornym terytorium chińskim. Jest to jeszcze jeden dowód tego, co są warte słowa Trumana i Attlee o „poszanowaniu praw i interesów wszystkich narodów".

Już pierwsze echa prasy na komunikat Trumana i Attlee — pisze „Prawda" — dowodzą, że rezultaty konferencji nie zadowoliły nawet tych, którzy po prostu pragną, aby rządy USA i Wielkiej Brytanii jak najszybciej wybrnęły z beznadziejnej awantury na Dalekim Wschodzie. Rozumie to obecnie nawet wielu zwolenników polityki Trumana — Attlee.

Z drugiej strony jest rzeczą całkowicie jasną, że imperialistyczne koła USA i Wielkiej Brytanii dążą po swojemu do wykorzystania wytworzonej sytuacji. Agresja amerykańska w Korei w dużym stopniu wykorzystana została przez Trumana, Mac Arthura, Harrimana, Achesona i ich przyjaciół, aby jeszcze bardziej rozniecić histerię wojenną w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i w innych krajach oraz, aby zarzucić monopole amerykańskie zyskownymi zamówieniami wojennymi. Komunikat o konferencji Trumana i Attlee w jeszcze większym stopniu służy tym celom. Czynią to obecnie rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, nie licząc się ani z interesami narodu amerykańskiego, ani brytyjskiego, ani z postulatami miłujących pokój narodów całego świata.

Projekt ustawy
o obronie pokoju w parlamencie NRD

BERLIN (PAP). — Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju wystąpił do Prezydium Izby Ludowej NRD z **inicjatywą uchwalenia projektu ustawy w obronie pokoju.** Inicjatywa ta przyjęta została z uznaniem przez szeroką opinię publiczną

Ukraiński Teatr Dramatyczny
przybędzie do Łodzi

Słynny Państwowy Akademicki Ukraiński Teatr Dramatyczny im. Iwana Franko, goszczący obecnie w Warszawie, przybędzie w najbliższym czasie na trzydniowe występy do Łodzi. Przedstawienia Ukraińskiego Teatru im. Iwana Franko odbędą się w dniach 15, 16 i 17 grudnia w sali Teatru im. Jaracza.

Teatr wystawi w Łodzi kilka sztuk, z których pierwsza to „Kalinowy gaj" — Korniejczuka, laureata Nagrody Stalinowskiej. Reżyserem sztuki jest Hnat Jur, ludowy artysta ZSRR i laureat Nagrody Stalinowskiej.

Organizacją występów Ukraińskiego Teatru zajmuje się „Artos".

PLANY ROCZNE
wykonane przed terminem

ZABRZAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

KATOWICE (PAP) — O wspaniałym sukcesie przedterminowego wykonania zadań wydobywczych pierwszego roku Planu 6-letniego w dniu 11 bm. donoszą bohaterscy górnicy Zabrzańskich Zakładów Przemysłu Węglowego. Zrealizowaniem planu rocznego na 20 dni przed terminem górnicy Zabrzańskich Zakładów Przemysłu Węglowego zdobyli zaszczytne przodujące miejsce wśród wszystkich zjednoczeń polskiego przemysłu węglowego.

SUKCES BRYGADY GÓRNICZEJ

WROCŁAW (PAP) — Brygada Stanisława Adamika z kopalni „Victoria" w Wałbrzychu składająca się z 14 górników, *wykonała 2-letni plan wydobycia. Plan roczny brygada ta wykonała już w dn. 6.VI br.*

Ob. Stanisław Adamik odznaczony został w dniu Święta Górnika Srebrnym Krzyżem Zasługi.

ŁÓDZKIE ZPW IM. ŁUKASIŃSKIEGO.

Załoga ZPW im. W. Łukasińskiego wykonała roczny plan produkcji tkanin surowych w dniu 9 grudnia br.

ZPO IM. PRÓCHNIKA

Robotnicy Zakładów Przemysłu Odzieżowego roczny plan produkcji wykonali w dniu 7 grudnia br.

W sojuszu z klasą robotniczą
ZSL poprowadzi masy chłopskie do walki
o socjalistyczną przebudowę wsi

Uchwały Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA (PAP). — W wyniku 3-dniowych obrad, które odbywały się w Warszawie w dniach 7, 8 i 9 bm., Rada Naczelna Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — po przeanalizowaniu doświadczeń z całorocznej działalności ZSL oraz pracy aktywu i członków Stronnictwa — uchwaliła jednogłośnie **rezolucję, w której ocenia dotychczasową działalność Stronnictwa, określa jego rolę na etapie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce oraz wytycza zadania dla dalszej pracy Stronnictwa, jego aktywu i mas członkowskich.**

Oceniając na wstępie dorobek ZSL w pierwszym roku po zjednoczeniu, Rada Naczelna podkreśla wielkie znaczenie jedności ruchu ludowego dla mas chłopskich i dla całego obozu demokracji ludowej.

„Kongres zjednoczeniowy pogłębił wysiłki w kierunku przezwyciężania narzuconej przez kułactwo ideologicznej odrębności, w kierunku **przyswojenia sobie przez ruch ludowy ideologicznego dorobku rewolucyjnej klasy robotniczej. ZSL walczy dziś z PZPR o wspólny cel, jakim jest ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, ustrój, w którym żaden człowiek nie będzie mógł wyzyskiwać innego człowieka, ustrój, likwidujący wiekowe upośledzenie gospodarcze i kulturalne wsi w stosunku do miasta — to znaczy USTRÓJ SOCJALISTYCZNY".**

W dalszym ciągu rezolucja precyzuje rolę ZSL w rozwoju demokracji ludowej: **„Walcząc o sprawiedliwość społeczną w ścisłej i przyjaznej współpracy z PZPR,** Zjednoczone Stronnictwo Ludowe **uważa za swą misję skupianie jak najszerszych mas chłopskich do pracy nad utrwaleniem władzy mas pracujących, pokoju, niepodległości narodowej oraz nad podnoszeniem dobrobytu i kultury całego ludu polskiego".**

„ZSL uważa za swoją misję **krzewić wśród najszerszych mas chłopskich idee pokoju, przyjaźni między narodami,** w szczególności przyjaźni z państwami, których polityka służy obronie pokoju, a na których czele stoi najpotężniejsze państwo świata — Związek Socjalistycznych Republik Rad."

„ZSL uważa za swoją misję umacniać państwo demokracji ludowej przez pobudzanie mas chłopskich do jak najbardziej czynnego udziału **w terenowych organach władzy ludowej, działających na wsi i w powiecie,** przez pogłębianie w ludności zrozumienia jej obowiązków wobec państwa".

„ZSL rozumie swoją rolę w organizowaniu mas chłopskich do pracy **nad realizacją Planu 6-letniego, budowy fundamentów socjalizmu, które będą zarazem fundamentami trwałej niepodległości narodu, niezależności Polski od zaborczych kapitalistów zagranicznych oraz fundamentami dobrobytu i kultury polskich mas pracujących na wsi i w mieście".**

Przechodząc do zagadnienia walki z agenturami podżegaczy wojennych w naszym kraju, Rada Naczelna stwierdza, że na wsi rolę macek wroga spełnia kułactwo. Rezolucja w związku z tym stwierdza, że ZSL, skupiające podstawową część chłopów, ma obowiązek bronić tę warstwę chłopów przed rozkładowym wpływem kułactwa i organizować ją do walki przeciw kułactwu — wespół z biedotą wiejską.

Rezolucja stawia dalej zadanie **demaskowania wszystkich ludzi typu Mikołajczyka, którzy przyczaili się po jego klęsce lub wcisnęli się do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i prowadzą w nim swoją rozkładową robotę.**

Ważnym zadaniem Stronnictwa jest walka ze wstecznym klerykalizmem oraz szerzenie wśród aktywu wiejskiego rzetelnej oświaty, opartej na naukowym poglądzie na świat.

Dalsza część rezolucji mówi **o dorobku ZSL w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej oraz o zadaniach, jakie w tym zakresie stoją przed ZSL.** „W dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej, rozwijającej się stopniowo i na zasadach dobrowolności, **jako forma gospodarowania, mająca objąć w przyszłości całokształt gospodarstw chłopskich w Polsce, ZSL ma już poważne zasługi, podkreślane niejednokrotnie przez najwyższe czynniki w państwie.** W szczególności należy podkreślić założenie spółdzielni produkcyjnych w dziesiątkach gromad, w których, jako organizacja polityczna, istniało tylko koło ZSL. **Jako swoje bojowe zadanie w tej dziedzinie, ZSL uważa walkę o zdobywanie dla idei spółdzielczości produkcyjnej wsi starych a w szczególności starych gospodarstw średniorolnych.**

Ostatnia część rezolucji Rady Naczelnej ZSL poświęcona jest wytycznym, których realizacja umocni organizacyjnie Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Rada Naczelna wysunęła tu trzy naczelne zasady. Pierwszą z nich jest: **Bliżej mas!** „Zasada ta — głosi rezolucja — winna obowiązywać każdą organizację i każdą instancję kierowniczą Stronnictwa, które winny znać codzienne bolączki, troski, potrzeby chłopów pracujących i nauczyć się te sprawy załatwiać, łamiąc kułackie i biurokratyczne przeszkody w terenie i ułatwiając chłopom korzystanie z dobrodziejstw, jakie stwarza dla nich demokracja ludowa".

Druga zasada stawia **zadanie osiągnięcia wysokiego poziomu ideowego.**

Trzecia zasada głosi: **otwarta droga dla nowych kadr.**

„Realizując te trzy zasady pod wspólnym z PZPR sztandarem walki o szczęście ludu polskiego — stwierdza w zakończeniu rezolucja Rady Naczelnej — pragniemy spełnić wielką misję polityczną, spoczywającą na barkach naszego Stronnictwa i na obecnym etapie rozwoju demokracji ludowej. Umacniając naszą organizację ZSL-owską, wzmagając jej aktywność we wszystkich ogniwach, każdy członek naszego Stronnictwa w obliczu zbrodniczych zakusów podżegaczy wojennych powinien budzić wśród mas ludowych świadomość, że codzienna, ofiarna praca dla Polski stanowi potężny wkład do dzieła obrony pokoju".

Albania dziękuje za życzenia

WARSZAWA (PAP) — W odpowiedzi na życzenia przesłane z okazji VI rocznicy wyzwolenia Albanii, Prezydent RP — Bolesław Bierut i prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz otrzymali następujące depesze:

PAN BOLESŁAW BIERUT
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA

Z całego serca dziękuję Panu, Panie Prezydencie i za Pańskim pośrednictwem całemu bratniemu polskiemu narodowi za szczere życzenia, nadesłane z okazji VI rocznicy wyzwolenia Albanii.

Złączone nierozerwalną przyjaźnią narody albański i polski walczyć będą u boku wszystkich narodów kochających wolność pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego o nowe zwycięstwa dla zabezpieczenia pokoju na świecie.

Dr OMER NISHANI
Przewodniczący Prezydium Ludowego Zgromadzenia Ludowej Republiki Albanii.

PAN JÓZEF CYRANKIEWICZ
PREZES RADY MINISTRÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
WARSZAWA

Dziękuję Panu, Panie Premierze, w imieniu rządu i moim własnym za życzenia przesłane z okazji VI rocznicy wyzwolenia Albanii dzięki wspaniałemu zwycięstwu Armii Radzieckiej.

Za przykładem Związku Radzieckiego naród nasz pracuje dziś nad budową nowego życia i nad zacieśnieniem przyjaźni ze wszystkimi postępowymi i miłującymi pokój narodami.

Gen. armii ENVER HODŻA
Prezes Rady Ministrów
Ludowej Republiki Albanii

Załoga ZPB im. Dubois

podejmuje apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego

Apel tkaczy ZPB im. Szymańskiego, wzywający do pełnego wykonywania baz akordowych, podjęła wczoraj **załoga ZPB im. Dubois.** Na odbytym w tym celu zebraniu, dyrektor naczelny tow. Owczarek omawiając założenia Planu 6-letniego, zwrócił uwagę na ogromne znaczenie tej nowej formy współzawodnictwa. Licznie zgromadzeni robotnicy, zabierając głos w dyskusji, zobowiązywali się wykonywać swe bazy w 100 procentach i pomagać innym, słabszym tkaczom.

Pierwszy wystąpił ZMP-owiec **ob. Janik,** tkacz, który zobowiązał się do oszczędności i wyrabiania baz w jak najwyższym stopniu. Majster tkacki **tow. Wałęski** wezwał majstrów i tkaczy do pełnego wykonywania baz. W dyskusji wzięły udział również prządki, które jak np. **tow. Lenarcik** zobowiązały się doszkalać słabe prządki, nie mogące wykonać swych baz.

Załoga ZPB im. Dubois postanowiła wzmóc swe wysiłki celem szybszego zrealizowania zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Na zakończenie przyjęto burzliwymi oklaskami rezolucję, w której między innymi czytamy:

Doceniając ogromne znaczenie współzawodnictwa o zwiększenie wydajności pracy, zobowiązujemy się walczyć o wykonywanie przez całą załogę baz w 100 proc. oraz wzywamy do pójścia w nasze ślady załogę ZPB im. Władysława Bytomskiej.

Ogólnopolska narada
racjonalizatorów przemysłu gumowego

W Łodzi odbyła się **ogólnopolska narada racjonalizatorów przemysłu gumowego** z udziałem ponad 100 racjonalizatorów z 12 klubów, istniejących przy zakładach tego przemysłu.

W obradach racjonalizatorów wzięli również udział wybitni specjaliści z dziedziny przetworów kauczukowych i mas plastycznych, prof. dr. Zmaczyński z Politechniki Gliwickiej i prof. dr. Kiełbasiński z Politechniki Łódzkiej. Na naradzie omówiono dotychczasową działalność klubów racjonalizatorskich i ustalono wytyczne dla prac klubów na rok przyszły.

Stały wzrost kadr racjonalizatorów w przemyśle gumowym najlepiej ilustrują cyfry. W roku 1948 ogółem zgłoszono 21 usprawnień, w roku 1949 — 123, a tego roku wpłynęło do komisji usprawnień przemysłu gumowego i tworzyw sztucznych 358 wniosków.

W toku dyskusji nad referatem inż. Olkusza z Centralnego Zarządu p. t.: **„Przemysł gumowy w Planie 6-letnim"** racjonalizatorzy wskazywali na konieczność ściślejszego powiązania klubów racjonalizatorskich z placówkami planowania zakładów produkcyjnych oraz wprowadzenia w klubach comiesięcznych dyskusji, dotyczących wykonywania planów produkcyjnych.

* * *

W związku z krajową naradą racjonalizatorów przemysłu gumowego otwarta została w lokalu Liceum przy ul. Tamki **wystawa zrealizowanych pomysłów racjonalizatorskich** ze wszystkich zakładów przemysłu gumowego w Polsce. Zgromadzono tutaj 40 różnych maszyn i narzędzi, pomysłu robotników, majstrów oraz inżynierów. Zastosowanie tych wynalazków dało już wielomilionowe oszczędności. Imponująco przedstawia się stoisko Fabryki „Stomil", której klub racjonalizatorski liczy 69 członków. Powszechne zainteresowanie wzbudza maszyna t. zw. „dziurkarka", — pomysł robotnika Zakładów Grudziądzkich, tow. Kowalewskiego, zastępująca w produkcji pracę 15 robotników, którzy przedtem musieli ręcznie dziurkować poszczególne pary obuwia gumowego. Tow. Kowalewski, wielokrotny racjonalizator, zajmuje obecnie stanowisko naczelnego dyrektora Zakładów Przemysłu Gumowego w Grudziądzu.

Ta interesująca wystawa objedzie po kolei wszystkie świetlice przy zakładach przemysłu gumowego w Polsce.

Na marginesie

„Złote" słowa
prezydenta Trumana

Bardzo Czytelników przepraszam za ordynarne zwroty i słowa, które będę musiał przytoczyć. Proszę wybaczyć, ale nie moja w tym wina. **Autorem tych grubiaństw jest pan prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Harry Truman.** Napisał je kilka dni temu do krytyka muzycznego waszyngtońskiego dziennika „Washington Daily News".

Pan Truman ma córkę, która uważa się za utalentowaną śpiewaczkę i — na domiar złego — produkuje się na estradzie. Otóż znany krytyk Hume wypowiedział się szczerze na łamach gazety „Washington Daily News" na temat uzdolnień panny Truman. Napisał mianowicie:

„Jest ona pełna wdzięku, lecz głos jej pozostawia wiele do życzenia. Ma ona, jako śpiewaczka wielką zaletę: koncerty jej są krótkie i słuchając śpiewu panny Truman, człowiek się cieszy, że koncert się szybko skończy".

Następnego dnia Hume otrzymał na oficjalnym papierze Białego Domu odręczne pismo prezydenta USA następującej treści:

„Przeczytałem pańską zawszoną recenzję. Są to wypociny niewyżytego faceta, który nigdy nie zaznał sukcesu. Ty zgniłku ropiejący z jątrzącymi się wrzodami w odbytnicy! (Jest to amerykański brukowy zwrot, który brzmi w oryginale: „you are an eight — ulcer man on a four — ulcer job, and all ulcers working"). **Nie znam pana osobiście, lecz jeżeli kiedykolwiek się spotkamy, to będzie pan musiał sobie sprawić sztuczny nos i poniżej suspensorium i zamówić miejsce w szpitalu na dłuższą kurację. Westbrook Pegler** (dziennikarz amerykański), **ten wyrzutek społeczeństwa, wyciągnięty ze ścieków wielkomiejskich, jest gentlemanem w porównaniu z panem".**

Niektórzy wątpili w autentyczność listu, jednak kancelaria prezydenta Trumana potwierdziła ją. Wiadomość o tym **amerykańskim zdarzeniu towarzyskim dotarła do nas za pośrednictwem agencji Reutera.**

Można przytoczyć wiele przykładów polityków, którzy wyzywali i lżyli swoich przeciwników. Na przykład znany ongiś polityk, jeśli chodzi o używane przez niego metody przypominający pana prezydenta Trumana, niejaki Adolf Hitler, nazwał w jesieni 1942 roku Edena — „der aristokratische Bengel", „arystokratyczny chłystek".

Werwa i temperament, jakie dopisują panu Trumanowi przy wyzywaniu i obrzucaniu obelgami krytyka muzycznego Hume, żywo przypomina wrzask pruskich feldfeblów. Któż przeczytawszy wyżej przytoczony list nie przypomni sobie warczenia SS-manów, z odrażającym leksykonem?

Jeszcze raz przepraszam Czytelników za to, że zmuszony byłem przytoczyć tyle grubiaństw i wyzwisk, użytych przez pana prezydenta USA, który rano grozi bombą atomową 475-milionowemu narodowi, w południe grozi kopniakiem w podbrzusze recenzentowi muzycznemu, a wieczorem mówi w obronie „wolnego świata" i „chrześcijańskiej cywilizacji". Pan prezydent Truman, dystyngowany starszy pan, ma, jak widać — **pełną gębę roboty.**

P. M.

Klęska wyborcza
socjalistów i gaullistów
we Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w uzupełniających wyborach miejskich w Acheres (departament Seine - et - Oise) **lista jedności republikańskiej i Ruchu Oporu popierana przez komunistów, zdobyła w pierwszej turze 7 wakujących mandatów, uzyskując 53 proc. głosów. Koalicja „socjalistów" i gaullistów poniosła druzgocącą klęskę.**

„Młoda Gwardia"
dla Czytelników „Głosu"

Już się ukazała — w ramach „Biblioteki Głosu Robotniczego" — słynna powieść A. Fadiejewa o bohaterskiej młodzieży Krasnodonu — „Młoda Gwardia".

Kulisy wywiadu anglo-amerykańskiego w Polsce
odsłania proces C. Turnera – b. attaché ambasady brytyjskiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — 11 bm. w drugim dniu procesu Turnera, Nelmesa, Uppertona i Bobrowskiej — główny oskarżony, **płk. Claude Turner b. attache lotniczy ambasady brytyjskiej w Warszawie** kontynuował rewelacyjne zeznania, w których **ujawnił tajniki szpiegostwa anglo-amerykańskiego w Polsce oraz działalności podporządkowanych USA wywiadów innych państw zachodnich, Turner wymienił nazwiska licznych akredytowanych w Polsce dyplomatów amerykańskich, brytyjskich, kanadyjskich i francuskich, którzy prowadzili działalność szpiegowską.**

Na wstępie rozprawy Turner na pytanie prokuratora przedstawił sądowi obszernie i dokładnie charakter i ogólne zasady swej działalności szpiegowskiej w Polsce. Zeznał on, że gdy został mianowany attache lotniczym przy ambasadzie brytyjskiej w Warszawie, **otrzymał polecenie wykonania licznych zadań „specjalnych". Te „specjalne" zadania polegały przede wszystkim na szpiegowskim rozpracowaniu typów samolotów, silników lotniczych, przemysłowych zakładów lotniczych itd. Przystępując do organizowania wywiadu lotniczego w Polsce, Turner porozumiał się również z brytyjskimi przemysłowcami, fabrykantami sprzętu i silników lotniczych, którym wiadomości z tej dziedziny mogły się przydać.**

Turner przedstawia sądowi **przebieg jednej z konferencji, przeprowadzonej w Londynie z przedstawicielami wywiadu brytyjskiego, na której szef wydziału lotniskowego** — zajmującego się zbieraniem informacji na temat lotnisk z wielu krajów — **zlecił mu rozpracowanie istniejących w Polsce lotnisk.**

Oskarżony podkreśla, że wywiad brytyjskiego ministerstwa lotnictwa szczególną wagę przywiązywał **do informacji na temat konstrukcji samolotów odrzutowych, interesowano się również nowymi typami samolotów handlowych.**

Szef wywiadu lotniczego, wicemarszałek lotnictwa brytyjskiego, Pendred, podkreślił w rozmowie z Turnerem doniosłe znaczenie informacji, dotyczących radzieckich sił zbrojnych, szczególnie lotniczych. Polecił on Turnerowi zwrócić uwagę na zespoły magazynów lotniczych oraz na ilość personelu przypadającą na każdy samolot radziecki.

Po przybyciu do Polski w 1948 r. Turner przejął agendy brytyjskiego attachatu lotniczego od swego poprzednika dotychczasowego attache, płk. Burt - Andrewsa i jego zastępcy mjr. Morgana.

„Od nich — ciągnie Turner — **otrzymałem szereg wstępnych wskazówek dotyczących wywiadu, np. pokazano mi na mapie położenie wielu lotnisk polskich. Powiedziano mi również, że informacje wywiadowcze mogę zebrać podczas podróży po kraju oraz od polskich obywateli.**

Powiedziano mi również, że **istnieje ścisła łączność z attaches St. Zjednoczonych, z którymi dokonywana jest systematyczna wymiana informacji wywiadowczych".**

Oskarżony Turner przedstawia następnie sądowi w fachowy sposób **metody stosowane przez wywiad brytyjski** dla zdobycia potrzebnych **informacji szpiegowskich.**

„Na podstawie rozmów z moimi poprzednikami i na podstawie doświadczenia, które zdobyłem podczas pobytu w Polsce — zeznaje Turner — **my tzn. attaches oficjalni zastosowaliśmy szereg metod do zdobycia informacji wywiadowczych.** Pierwsza metoda polegała na **zdobywaniu informacji od obywateli polskich.** Oczywiście, że informacje, podawane przez specjalistów i ekspertów były o wiele bardziej cenne od tych, które zostały nam przekazane niefachowo, albo z nieznajomością przedmiotu przez szarego człowieka, który nie zna się na tych sprawach. Chcę jednak podkreślić, że **ci ostatni mogą nawet udzielić pewnych informacji fachowych, jeśli są przeszkoleni na odprawach wywiadowczych.** Ponad to nawet nie mający wielkiego znaczenia fragment informacji może potwierdzić bardzo ważny fakt, albo też zdradzić istnienie jakiejś tajemnicy. **W ten właśnie czasami sposób, osoby prywatne mogą w wysokim stopniu pomóc wywiadowi, zupełnie bezwiednie".**

Turner wymienia sądowi **wiele nazwisk obywateli polskich, od których udawało mu się uzyskać informacje szpiegowskie na temat lotnictwa wojskowego i cywilnego.** Informacji tych dostarczali m. in. Turnerowi obywatele polscy **Skalski i Śliwiński,** którzy w swoim czasie służyli w RAF, lotnicy polscy **Majewski i Dyga, którzy nielegalną drogą** opuścili Polskę oraz niektórzy urzędnicy polskich linii lotniczych „LOT".

Stwierdzając, że **wiele informacji szpiegowskich czerpano z polskiej prasy,** oskarżony wyjaśnia dalej, że staranne czytanie prasy codziennej i periodyków może często dostarczyć drobnych, a niejednokrotnie ważnych i zasadniczych informacji szpiegowskich, jak np. **nazwisko oficera, który dowodzi pewną jednostką, wykonanie produkcji, konstrukcje w fabrykach, wybudowanie ważnego mostu itp., które to fakty mogą mieć dla wywiadu wielkie znaczenie.**

Takie właśnie szczegóły — zeznaje Turner — **mogą potwierdzić wiarygodność informacji zdobytych z innych źródeł. Mjr. Morgan i mjr. Dobree - Bell, zastępca attache lotniczego oraz inni funkcjonariusze wywiadu właśnie w tym celu studiowali dokładnie prasę".**

Następną metodą prowadzenia wywiadu według słów Turnera — jest **obserwacja.** Na ten temat mówi oskarżony co następuje:

„Korzystne i ważne informacje można było otrzymać przez naoczne spostrzeżenia. Nie było żadnych ograniczeń w poruszaniu się po kraju, a oprócz tego odbywały się regularne loty, dokonywane przez brytyjskie i amerykańskie samoloty na trasie Berlin — Warszawa. Chociaż główna i zasadnicza część pracy była wykonywana w czasie podróży samochodem, również **część informacji była zdobywana na podstawie obserwacji lotniczych dokonywanych na linii Berlin — Warszawa. Były to informacje, dotyczące dróg i połączeń kolejowych. Samolot zjednoczonego królestwa dokonał m. in. zdjęć, dotyczących konstrukcji prac, przeprowadzanych na jednym z lotnisk.**

Często udawało się nam zaobserwować **prace na lotniskach oraz uzyskać informacje odnośnie lotnisk, które nie były używane. Wszystkie te podróże po Polsce odbywały się w porozumieniu z Amerykanami. Co pewien czas następowało koordynowanie wywiadu z Amerykanami, była też utrzymywana wspólna obserwacja lotnisk".**

„Również i w czasie dokonywania bezpośrednich obserwacji **przypadkowe rozmowy z polskimi obywatelami często pozwalały zdobyć ważne materiały wywiadowcze, być może udzielane nawet nieświadomie".**

Jako dalszą metodę szpiegowską Turner podaje **wymianę materiałów szpiegowskich z attaches innych państw.**

„Jak już wspomniałem — zeznaje Turner — **istniała jak najściślejsza współpraca w dziedzinie wywiadu między attaches lotniczymi Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Współpraca wywiadowcza dotyczyła wszystkich attaches każdego rodzaju broni — misji brytyjskich, amerykańskich i kanadyjskich. Każdemu z nich chodziło o to, żeby zebrać materiały szpiegowskie, dotyczące polskich zasobów wojennych, dróg kolejowych, połączeń wodnych, lotnisk, urządzeń portowych itd.**

(Dokończenie sprawozdania z procesu zamieścimy w numerze jutrzejszym „Głosu").

(wg. „Krokodyla").

„Wojacy" Mac Arthura w Korei

Troska o szkolenie ideologiczne bojowym zadaniem organizacji partyjnych

(Na marginesie plenarnych posiedzeń K. D. Górna i Górna-Prawa)

Plenum Komitetu Łódzkiego, obradujące w sprawie masowego szkolenia ideologicznego, stwierdziło, że **„wykonanie Uchwały Biura Politycznego KC przyczyni się do dalszego podniesienia poziomu ideologicznego członków Partii, którzy odgrywają przodującą, kierowniczą rolę w walce o realizację linii politycznej, jaką nakreślił Plan 6-letni".**

Komitety dzielnicowe w pełni zrozumiały **doniosłość uchwał Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR.** Plenarne posiedzenia komitetów dzielnicowych Górna i Górna—Prawa wykazały, jak poważnie w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła sieć kursów szkoleniowych oraz ilość objętych szkoleniem członków Partii. Podczas, gdy w ubiegłym roku na terenie Dzielnicy Górna—Prawa istniało 36 kursów I stopnia, jedna grupa samokształceniowa i dwie szkoły wieczorowe, w bieżącym roku działa już 48 kursów I stopnia, 31 — II stopnia i 3 szkoły wieczorowe, na których pogłębia swą świadomość ideologiczną 37 procent członków organizacji dzielnicowej.

Poważnie wzrosło zainteresowanie się komitetów dzielnicowych sprawą **masowego szkolenia ideologicznego.** Instruktorzy KD Górna—Prawa nie tylko ponoszą odpowiedzialność za wyniki szkolenia w poszczególnych zakładach, ale sami pracują, jako wykładowcy. Komitet Dzielnicowy systematycznie kontroluje przebieg i wyniki szkolenia.

Na terenie obu dzielnic organizacje partyjne wielu zakładów wprowadzają w życie Uchwałę Biura Politycznego w swej codziennej pracy, przygotowując na kursach bojowe, uświadomione politycznie i ideologicznie kadry realizatorów Planu 6-letniego.

W ZPB im. Dzierżyńskiego, w ZPW im. Reymonta, w Oddziale „B", ZPB im. Szymańskiego, egzekutywy troskliwie przeprowadziły nabór słuchaczy, a obecnie czuwają nad zapewnieniem wysokiej frekwencji i podniesieniem poziomu nauczania.

Wypowiedzi towarzyszy, zabierających głos na plenarnych posiedzeniach KD świadczą, że aktyw partyjny przykłada wielką wagę do sprawy szkolenia.

— Dzięki szkoleniu ludzie rosną. Wysuwają się przodownicy pracy, racjonalizatorzy, uczą się walczyć z trudnościami, nabierają hartu, przodują w walce o plan, o realizację linii politycznej naszej Partii. Mam najlepszy przykład po sobie — tak mówiła tow. **Starczewska z ZPW im. Reymonta,** jeszcze do niedawna zwykła prządka tych Zakładów, a obecnie ich dyrektor.

W wypowiedziach tych potwierdzały się niezapomniane słowa towarzysza Stalina, który na XVIII Zjeździe WKP(b) powiedział: **„im wyższy jest poziom organizacyjny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej czy partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki tej pracy".**

Jednak plenarne posiedzenia wykazały, że mimo owych poważnych osiągnięć, komitety dzielnicowe nie ustrzegły się w akcji szkoleniowej od popełnienia błędów. Cóż to są za błędy, hamujące pełną realizację Uchwały Biura Politycznego KC PZPR?

Dzielnica Górna—Prawa objęła szkoleniem zaledwie 15 procent kandydatów, zapominając, że w ten sposób utrudnia szybkie zespolenie się kandydatów z organizacją partyjną oraz opóźnia możliwość poznania przez nich linii Partii. W niedostatecznym stopniu objęto szkoleniem kobiety i aktyw ZMP-owski. Dzielnica Górna na 1.273 szkolących się partyjników, liczy zaledwie 33 aktywistów ZMP. Nie prowadzi się pracy wychowawczej nad tymi towarzyszami, którzy zaniedbują się w szkoleniu partyjnym. Zdarzają się wypadki usuwania ich z kursów. A tymczasem należało by otoczyć ich opieką, przekonać o konieczności szkolenia ideologicznego, wykazać, jak pomaga ono w pracy partyjnej i zawodowej. Komitet Dzielnicowy Górna nie roztoczył dostatecznej kontroli nad szkoleniem w małych zakładach pracy, jak **Cewka 2, Fabryka Makaronu, Młyn „Korona",** gdzie poziom kursów jest bardzo niski, a frekwencja słaba. Przy planowaniu, w pogoni za dużą ilością kursów, KD Górna nie wykazał dbałości o należytą obsadę kursów przez politycznie pewnych, dostatecznie przygotowanych wykładowców, nie potrafił skłonić ich do uczęszczania na seminaria, pogłębiające przygotowanie do tak odpowiedzialnej pracy.

Przytaczane podczas obydwu konferencji fakty oraz cyfry wskazywały, na których odcinkach należy wzmóc pracę, gdzie zaostrzyć kontrolę, jakie przedsięwziąć metody działania celem podniesienia poziomu szkolenia partyjnego. Wysuwa się więc na plan pierwszy **konieczność wzmożenia pracy z wykładowcami, ponownego przeprowadzenia dokładnej analizy uczestników szkolenia oraz kadry wykładowców, objęcia szkoleniem większej ilości kobiet i młodzieży. Komitety dzielnicowe winny roztoczyć jeszcze baczniejszą kontrolę nad poszczególnymi zakładami pracy, mobilizując egzekutywy organizacji partyjnych do systematycznej i wytężonej pracy, w celu podnoszenia frekwencji oraz poziomu nauczania.**

„Komitety dzielnicowe i podstawowe organizacje partyjne winny wlączyć do swych planów codzienne, systematyczne kierownictwo i kontrolę szkolenia partyjnego, a przynajmniej raz w miesiącu zanalizować sytuację na odcinku szkolenia ideologicznego" — mówi uchwała Plenum KŁ.

Komitety dzielnicowe nie powinny o tym zapominać. Opierając się na wynikach posiedzeń plenarnych oraz na podjętych uchwałach, winny dążyć konsekwentnie do usunięcia istniejących jeszcze braków i przez usprawnienie akcji szkoleniowej tworzyć kadry uświadomionych politycznie i ideologicznie członków Partii. Takie jest bojowe zadanie organizacji partyjnych. Tego uczy nas tow. Bierut, mówiąc: **„Zagadnienie szybszego szkolenia i wychowania kadr partyjnych staje się obecnie tym problemem, który Partia musi postawić na czoło swych zadań".**

H. Samsonowska

Przędzalnia ZPB im. Hanki Sawickiej wykona plan roczny

Na plenarnym zebraniu rady zakładowej ZPB im. Hanny Sawickiej, robotnicy skręcalni i szpularni, którzy wykonali roczny plan produkcji przed terminem, postanowili dopomóc w wykonaniu planu naszej przędzalni. Dzięki pomocy robotników skręcalni i szpularni, przędzalnia wykona plan w najbliższych dniach.

Ta inicjatywa świadczy, że robotnicy ZPB im. Hanki Sawickiej dobrze rozumieją znaczenie przedterminowego wykonania zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Jednocześnie odpowiadają oni anglo-amerykańskim agresorom wzmożoną pracą na ich zbrodnicze plany rozpętania nowej wojny.

D. Wodzisławski
ZPB im. H. Sawickiej.

Na froncie współzawodnictwa

Maria Kalemba

czołowa instruktorka ZPB im. Armii Ludowej

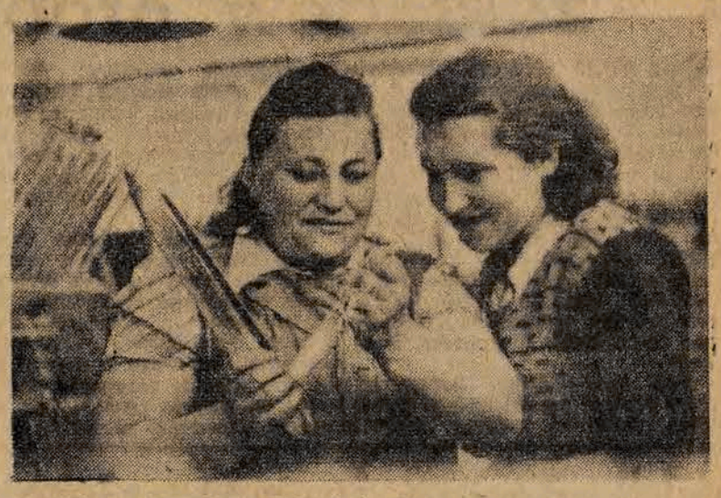

Do niedawna tow. Maria Kalemba była przodownicą pracy na 6 krosnach w tkalni ZPB im. Armii Ludowej. Dziś jest instruktorką „Białej Tkalni" i doszkala młode kadry.

— To jest jedna z moich najlepszych uczennic — mówi tow. Kalemba zwracając się z uśmiechem do ZMP-ówki **Stanisławy Sochy.** Pod troskliwym okiem instruktorki Stasia Socha robi zadziwiająco szybkie postępy.

Tow. Kalemba zwykle opiekuje się tkaczem w przeciągu 1 miesiąca. Jeśli jednak nadal nie wykonuje on bazy w 100 procentach, tow. Kalemba opiekuje się nim dalej.

Tow. Maria Kalemba w niemałym stopniu przyczyniła się do wykonania planu przez tkalnię, doszkalając niezmordowanie załogę tego oddziału.

Pamięci najmłodszych bojowników

W 25 ROCZNICĘ POWSTANIA „POLSKIEGO PIONIERA"

Granatowy policjant przyprowadził z dumą do warszawskiej „Defy" kilku osobiście schwytanych na „gorącym uczynku" rozlepiania rewolucyjnych plakatów „przestępców". W tym burzliwym rewolucyjnym wrzeniu roku 1929, roku kryzysu i bezrobocia, często zdarzały się podobne aresztowania. Ci aresztowani to po prostu **dzieci, z których najstarsze nie przekroczyło jeszcze 16 roku życia...**

W jednej z demonstracji robotniczych na ulicach Warszawy padł od kuli policyjnej **Sanik Warszawski.** Jakże częsty w Polsce przedwrześniowej wypadek. Tylko..., **ten bohater walk o wyzwolenie klasy robotniczej miał w chwili swej śmierci niewiele ponad 14 lat...**

Walkę i bohaterstwo młodziutkich aresztowanych, poległego Sanika i wielu, wielu innych najmłodszych bojowników polskiej klasy robotniczej czczą dzisiaj dzieci wolnej Polski, zrzeszone w Związku Harcerstwa Polskiego. W bieżącym tygodniu — **od 10 do 17 grudnia — obchodzą harcerki i harcerze 25 rocznicę utworzenia „Pioniera Polskiego" — organizacji walki polskich dzieci.**

Prawda nie do ukrycia

W 1925 r. Komunistyczna Partia Polski powierzyła Komunistycznemu Związkowi Młodzieży Polski zorganizowanie pracy wśród dzieci.

Jakże potrzebna była tą praca. Burżuazyjna szkoła sączyła w dziecięce umysły jad zakłamanych twierdzeń o „sprawiedliwości" kapitalistycznego ustroju, jad nienawiści do wyzwolonych narodów Związku Radzieckiego, do walczących o wyzwolenie proletariatu polskich bojowników. Burżuazyjna szkoła i popierane przez nią skautowe harcerstwo wychowywały młodzież w duchu pokory wobec możnych kapitalistycznej Polski, starały się ukryć prawdę o niesprawiedliwości społecznej.

Tej prawdy ukryć nie było można. **Dzieci robotnicze odczuwały dobrze głęboką niesprawiedliwość.** Obok swych mieszkań w ociekających wilgocią, zimnych suterenach, obok przepełnionych, brudnych baraków dla bezdomnych, widziały na innych ulicach piękne wille, duże okna jasnych, ciepłych mieszkań. Przyciśnięte do szyby oczy głodnego dziecka widziały na wystawach sklepowych półki uginające się od niepróbowanych nigdy smakołyków. W Warszawie jedna czwarta uczniów szkół powszechnych nie jadała śniadań. Połowa synów i córek robotników jadała tylko dwa razy dziennie. Przedzdolnymi, rwącymi się do nauki dziećmi, wysokie opłaty szkolne zamykały możliwość uczęszczania do gimnazjum. **Milion dzieci w Polsce nie mogło z powodu warunków materialnych chodzić w ogóle do szkoły.**

Szkoła prawdziwego patriotyzmu

W komórkach „Pioniera", powstających w skupiskach robotniczych, wszędzie tam, gdzie pracowały ogniwa KPP i KZMP, dowiadywały się dzieci o istocie i przyczynach panującej niesprawiedliwości. Poznawały jednocześnie prawdę o pięknym życiu dzieci radzieckich w wyzwolonym od ucisku kapitalistycznego kraju.

Na nielegalnych zbiórkach dzieci uczyły się **prawdziwego patriotyzmu — miłości do lepszej Polski, wolnej od ucisku kapitalistycznego, miłości do polskiej klasy robotniczej i mas pracujących uciskanych przez reżim sanacyjny. Uczyły się nienawiści do polskich i obcych kapitalistów i wyzyskiwaczy.**

Praca wychowawcza „Pioniera" budziła u dzieci robotniczych **świadomość przynależności klasowej, dumę z należenia do rewolucyjnej klasy.** Praca wychowawcza „Pioniera" budziła wśród dzieci **solidarność z walczącymi o wyzwolenie narodami innych krajów i głęboką miłość do kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.**

„Pionier Polski" wzorował się w swej pracy na doświadczeniach wychowawczych radzieckiego **„Pioniera". Tworzono kółka samokształceniowe, zbierające się nielegalnie w prywatnych mieszkaniach, organizowano wieczory świetlicowe, wycieczki za miasto.**

Dzieci, które poznały istotę zła panującego w Polsce, dowiedziały się o wspaniałych możliwościach nowego, wyzwolonego życia i nauczyły się kochać bojowników o lepszą przyszłość — te dzieci rwały się do udziału w walce.

I choć partia chroniła dzieci przed niebezpiecznymi zadaniami, brały one według swoich możliwości udział w walce, jaką toczyła klasa robotnicza. Ich walką było przynoszenie pożywienia okupującym „Semperit" strajkującym robotnikom. Ich walką było — niesienie pomocy, posiłku rodzinom strajkującym. Ich walką było — tłumaczenie kolegom, że nauka powinna być bezpłatna i dostępna dla wszystkich.

Inne życie naszych dzieci

Uczestnicy zastępów harcerskich, którzy zbierać się będą w tym tygodniu na specjalne zebrania, poświęcone rocznicy „Polskiego Pioniera" — przyjdą na zbiórki z ciepłych mieszkań; wielu z nich mieszka już w nowoczesnych osiedlach robotniczych. Wejdą do jasnych świetlic szkolnych kontynuując prowadzone po drodze rozmowy o projektowanym spędzeniu ferii zimowych. A może rozmowy te dotyczyć będą osiągnięć tego, czy innego harcerza w jego pracy naukowej w kółku samokształceniowym, w dziecięcym domu „Ogniska", albo realizacji zobowiązań zastępu, powziętych z okazji Kongresu Pokoju?

Inne, całkiem inne jest życie dzieci od życia ich rówieśników sprzed 25 lat. Inne, radosne stawiają sobie zadania dzieci w wolnej Polsce.

Tym goręcej czczą walkę i bohaterstwo dzieci „Pioniera". I dlatego harcerze polscy — członkowie nowego, odrodzonego harcerstwa chcą uczcić pamięć dzieci Pioniera gorąco służąc sprawie postępu, mocno kochając i pracując dla ludowej ojczyzny. I dlatego są dumni, że ich praca — praca w Związku Harcerstwa Polskiego — pozwoli im kontynuować piękną tradycję rewolucyjnej organizacji polskich dzieci — „Polskiego Pioniera".

S. Grabowska.

Za hamowanie krytyki — zasłużona kara

Napiętnowaliśmy niedawno na łamach „Głosu" **próby dławienia słusznych, krytycznych wypowiedzi korespondenta naszego,** dokonywane przez przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Słupi, Łyszkowicza. Uważał on, że jest „nietykalny", że jego działalność „nie podlega" w ogóle żadnej krytyce — i ba, ośmielił się obrzucać pogróżkami naszego korespondenta, Jana Królikowskiego.

Łyszkowiczem, który między innymi groził Królikowskiemu, że spowoduje wydalenie go ze szkoły (Jan Królikowski uczęszcza do Liceum w Godzianowie) oraz namawiał członków Prezydium Gminnej Rady Narodowej do napisania paszkwilu o naszym korespondencie — zajęła się Woj. Rada Narodowa.

W piśmie, które w wyniku przeprowadzonego dochodzenia zostało przesłane do redakcji „Głosu" przez Prezydium Woj. Rady Narodowej, czytamy:

„Stwierdzono, że ob. Łyszkowicz nie dopuszczał do jakichkolwiek wystąpień krytycznych ani ze strony korespondentów chłopskich, ani kogokolwiek spośród miejscowej ludności oraz członków Gminnej Rady Narodowej. Ob. Łyszkowicz przez swe kumoterskie stosunki z kułakami podrywał autorytet Gminnej Rady Narodowej, prowadząc robotę wybitnie szkodniczą.

Biorąc pod uwagę szkodliwą działalność ob. Łyszkowicza, Prezydium PRN w Skierniewicach na posiedzeniu w dniu 2 grudnia postanowiło zawiesić go w wykonywaniu czynności przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej i powierzyć tę funkcję jego zastępcy, oraz spowodować natychmiastowe odwołanie Łyszkowicza przez sesję Gminnej Rady Narodowej".

Pismo Prezydium Woj. Rady Narodowej wyraźnie określa sylwetkę dławiciela krytyki z gminy Słupia. Nie jest przypadkiem, że właśnie osobnik tego rodzaju jak Łyszkowicz usiłował kneblować usta naszemu korespondentowi. Korespondent Królikowski przecież wyraźnie „zawadzał" kułackiemu poplecznikowi, demaskował go niedwuznacznie jako wroga interesów chłopstwa pracującego, ujawniał w swych korespondencjach jego szkodliwą działalność. I stąd owa niepoczytalna, zdawałoby się, nienawiść do chłopskiego korespondenta, stąd niegodziwe wysiłki, by go zastraszyć i za wszelką cenę — utrącić.

Bojowa postawa Jana Królikowskiego, który nie uląkł się pogróżek kułackiego kumotra, lecz pełen głębokiej wiary w odpowiedzialne posłannictwo korespondenta, kontynuował swą twórczą, krytyczną działalność — jest wzorem dla innych korespondentów robotniczych i chłopskich. Tak właśnie jak Królikowski winien każdy korespondent terenowy walczyć o słuszną sprawę, demaskować i ujawniać krecią robotę wroga klasowego i jego popleczników.

J. B.

Drukarze ustalają nowe normy pracy

Dnia 7 bm. odbyła się krajowa narada aktywu gospodarczego przemysłu graficznego, poświęcona opracowaniu nowych norm.

Na zdj.: sekcja składaczy ręcznych dyskutuje nad projektami zgłoszonymi na naradzie. Foto—AR St. Wdowiński

Załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego pracuje na nowych normach

Ob. Jan Kaczmarek pracuje już od dwóch lat w **Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 4.** Zgłosił się tam w roku 1948, jako niewykwalifikowany robotnik. Zakład skierował go na 5-miesięczny kurs przysposobienia przemysłowego, po ukończeniu którego Kaczmarek został tokarzem, obtaczającym koła zamachowe. Początkowo pracował na tokarni tarczowej starego typu, z obowiązków swych wywiązywał się zadowalająco. Zawsze wyrabiał nieco ponad 100 proc. normy. Z kolei tarczową tokarkę zastąpiła nowoczesna „karuzelówka" i równocześnie z tym wzrósł odpowiednio procent przekraczania normy. Ale ciężkie, ważące przeszło 90 kg. koła trzeba było układać ręcznie na tarczy maszyny. Nie mógł tego dokonywać Kaczmarek własnymi siłami, musiał za każdym razem wzywać kogoś do pomocy, co zabierało wiele czasu. Jednak i na to znalazła się rada. Obok „karuzelówki" umocowano **specjalny dźwig pneumatyczny, który nie tylko całkowicie zastąpił pracę rąk ludzkich, lecz także wydatnie skrócił czas wymiany kół.**

Dzięki tym usprawnieniom ob. Kaczmarek uzyskiwał przeciętnie od **180 do 200 proc. normy.** Nie przychodziło mu to zbyt trudno. Jak sam stwierdza, mógł osiągnąć znacznie więcej, bowiem owe 200 procent wypełniał przede wszystkim **dzięki unowocześnieniu procesu produkcyjnego.** A przecież nie należy zapominać o tym, że i sam Kaczmarek w ciągu tych dwu lat nabrał doświadczenia, wprawy, wyspecjalizował się. Mógłby więc śmiało wyrobić jeszcze o kilkadziesiąt procent więcej, **gdyby...**

Właśnie chodziło o to „gdyby".

— Człowiek krępował się — mówi Kaczmarek, — Czułem, że praca moja czy też moich kolegów nie jest właściwa, że otrzymywane wynagrodzenie bywa niewspółmiernie wysokie w stosunku do wkładanego w pracę wysiłku, **że to wysokie przekraczanie norm przychodzi nam zbyt łatwo.** Po prostu wydawało mi się, że było by nierzetelnie wyrabiać jeszcze wyższe normy. Długo nie znajdowałem wyjścia z tej sytuacji, zbyt mało byłem wówczas uświadomiony.

Lecz oto **towarzysze z Zakładów Starachowickich** rzucili apel wszystkim metalowcom. Jako jedni z pierwszych odpowiedzieli nań właśnie tow. Turkiewicz wraz ze swoją brygadą ślusarską oraz ob. Jan Kaczmarek.

— Żądamy nowych, prawidłowych norm — oświadczyli.

Po nich zgłosili się pracownicy z innych oddziałów — mechanicznego, ze ślusarni i montowni. Potwierdziło to niezbicie, **że zagadnienie rewizji norm nie stanowiło „nowości" dla Wytwórni Sprzętu Mechanicznego,** że nurtowało ono już załogę od dłuższego czasu.

— Przecież nie pracujemy dla fabrykanta, tylko dla siebie — słyszało się rozmowy. — Dlaczego więc, jeżeli ktoś jest w stanie zrobić więcej, ograniczać te możliwości? Wyglądało to przedtem tak, jak byśmy sami siebie chcieli okradać. Taki miałby być nasz uczciwy, robociarski udział w realizacji Planu 6-letniego? Nowe, słuszne normy, winny pobudzać do osiągania coraz lepszych wyników, a tymczasem owe stare hamowały pracę i demobilizowały załogę. Otrzymujemy coraz lepsze maszyny, praca nasza staje się coraz sprawniejsza, a więc i normy winny im dotrzymywać kroku.

* * *

Kiedy w październiku na konferencji przedstawicieli zakładów, wchodzących w skład **Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego,** omawiano między innymi również i zagadnienie **przejścia Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 4 na nowe normy większość członków załogi i oddziałów tego zakładu pracowała już według nowych norm.** Komisje, złożone z przedstawicieli dyrekcji, organizacji podstawowej, organizacji związkowej i załogi poświęciły listopad na ujęcie tych spraw od strony technicznej już w skali całego zakładu. Trzeba było szczegółowo rozpatrzyć pracę każdego członka załogi, każdą najdrobniejszą pozycję w procesie produkcyjnym, (a jest ich kilka tysięcy).

W dniu 4 listopada już cała załoga po raz pierwszy pracowała według nowych norm.

* * *

— A dużo było „przeciwników" wprowadzenia nowych norm? — rzucamy pytanie.

Tow. Szczęsny, sekretarz organizacji podstawowej, odpowiada z uśmiechem: — można było by policzyć ich na palcach obu rąk. Przecież nasze zakłady, to zakłady w całym tego słowa znaczeniu młode, zarówno ze względu na rodzaj produkcji, jak i na załogę, której przeszło połowę stanowi młodzież. Większość spośród niej przed dwoma laty nie umiała jeszcze właściwie trzymać młotka w dłoni, a dzisiaj wszyscy są wykwalifikowanymi ślusarzami, tokarzami, frezerami czy monterami. Również i park maszynowy mamy nowoczesny. Spółczynnik norm w skali ogólnej został obecnie podniesiony o 17 procent, ale **to nie jest jeszcze nasze ostatnie słowo.** Zaledwie od tygodnia pracujemy na nowych normach, a już dzisiaj, w tych pierwszych dniach poważna część pracowników je przekracza.

* * *

Załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego dobrze zrozumiała znaczenie nowych norm. Pojęła, że nowe normy — to wyższa wydajność, to szybsza realizacja planów, to potanienie kosztów produkcji, a co za tym idzie — wzrost stopy życiowej klasy robotniczej.

(Kryg.)

Usprawnić działalność
zakładów drobnej wytwórczości

Nasz wielki przemysł, przemysł państwowy, przekroczył już dawno rozmiary produkcji przedwojennej. Tempo jego rozwoju przybiera coraz bardziej na sile. Obok jednak produkcji wielkiej potrzebna jest również ta „mała", wyrabiająca np. spinki do włosów, tłuczki do ziemniaków, widelce, łyżki, agrafki, spinki, prawidła do obuwia, portmonetki, pochewki do kluczy, sznurówki, tasiemki i wiele innych **przedmiotów, wprawdzie drobnych, lecz niezbędnych w codziennym użyciu.**

Poza tym niejeden konsument, który posiada już dzisiaj pod dostatkiem tanie i solidne obuwie produkowane systemem mechanicznym, żąda niekiedy także bucików o specjalnych fasonach i kolorach, ze specjalnych gatunków skór. Podobnie przedstawia się rzecz z galanterią skórzaną, odzieżą, meblami, artykułami gospodarstwa domowego itp.

Te wzrastające potrzeby rynku muszą być zaspokojone przede wszystkim przez **drobną wytwórczość, obejmującą spółdzielnie pracy, uspołecznione rzemiosło, spółdzielnie inwalidzkie, spółdzielnie przemysłu ludowego i artystycznego oraz zakłady przemysłu miejscowego.** Na nich to właśnie ciąży obowiązek wzmożenia produkcji tych specjalnych, drobnych, w wielu wypadkach nieseryjnych artykułów, niejednokrotnie jeszcze sprowadzanych z zagranicy. Do tego celu nadają się świetnie miejscowe surowce i odpadki (np. w wielkiej fabryce nie kalkuluje się przestawiać produkcji celem przerobienia kilkuset kilogramów przędzy, może to natomiast znaleźć pełne zastosowanie w spółdzielczym zakładzie).

Plan 6-letni stawia przed uspołecznionym przemysłem drobnym poważne zadania. Wartość produkcji tego przemysłu w tym okresie wzrośnie cztery i pół raza w stosunku do r. 1949, a jego udział w ogólnej wytwórczości przemysłowej podniesie się z 9 proc. w roku 1949 do 17 proc. w r. 1955.

Powzięta niedawno **uchwała Prezydium Rządu**, określająca dokładnie zadania i cele drobnej wytwórczości, stanowi moment przełomowy na drodze do jej właściwego rozwoju.

* * *

Szczególnie poważny udział w realizacji tych zadań przypada na spółdzielczość pracy.

Związek Spółdzielni Pracy rozporządza na naszym terenie przeszło **90 zakładami produkcyjnymi, posiadającymi 84 punkty usługowe, i zatrudnia około 17.000 osób (z czego 8.500 — w samej Łodzi).**

Pomimo wielu niedociągnięć, wynikłych choćby ze względu na żywiołowy rozwój ZSP, spółdzielczość pracy może się poszczycić niewątpliwymi sukcesami na odcinku produkcyjnym. ZSP skupia 6 związków branżowych, a mianowicie: **odzieżowy, włókienniczy, metalowo - drzewny, budowlany, usług różnych i skórzany.** Stosunkowo najlepiej rozwinięte są dwa pierwsze — odzieżowy i włókienniczy, najsłabiej dwa ostatnie.

Chociaż ilość zakładów produkcyjnych i punktów usługowych uległa w ciągu bieżącego roku znacznemu zwiększeniu, pozostaje ona **wciąż niewystarczającą w stosunku do rozmiarów potrzeb.** Chodzi tu w pierwszym rzędzie **o punkty usługowe.** Posiadamy **jeszcze zbyt mało pralni, punktów reperacji obuwia, budowlanych punktów usługowych, przeprowadzających drobne remonty, zakładów zegarmistrzowskich itp.** Niektóre z nich są jeszcze zbyt mało spopularyzowane wśród łodzian, jak np. pralnia chemiczna, czy spółdzielnia szklarska, dokąd wystarczy zatelefonować i podać wymiar stłuczonej szyby, aby w ciągu 48 godzin została ona wprawiona.

Momentem, najbardziej utrudniającym właściwy rozwój spółdzielczości pracy oraz jej punktów usługowych na terenie Łodzi jest **brak odpowiednich lokali oraz ich niewłaściwe rozmieszczenie.** Tak więc warsztaty usługowe Spółdzielni Obuwiano - Galanteryjnej im. Świerczewskiego mieszczą się przy ul. Jaracza 12, Południowej 1, Południowej 18, Nowomiejskiej 9 (wszystkie w jednej dzielnicy), a nie ma ich w ogóle na Radogoszczu, w Kozinach, Złotnie czy Widzewie.

Wydział Przemysłu przy Prezydium Rady Narodowej winien na te niedomagania zwrócić baczniejszą uwagę.

* * *

Powołanie do życia przed kilkoma miesiącami instytucji, zespalającej działalność drobnej wytwórczości **(Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości)** oraz uchwała Prezydium Rządu, nakładająca na drobną wytwórczość obowiązek produkowania artykułów masowego spożycia, nie wytwarzanych przez przemysł kluczowy oraz artykułów luksusowych dla indywidualnych potrzeb konsumentów, otwiera **rozległe możliwości przed uspołecznionym przemysłem drobnym.** Musi on wykorzystać niewyzyskane dotąd źródła miejscowych surowców i zorganizować nowe, niezbędne gałęzie produkcji. Dobrze obeznany z lokalnymi potrzebami, jest w stanie wypełnić wszelkie istniejące luki.

Jednak, aby spółdzielczość pracy i drobna wytwórczość mogły zadowalająco wypełnić wszystkie swe zadania, winny one zostać otoczone troskliwszą niż dotąd opieką i kontrolą, przede wszystkim ze strony rad narodowych. (Kajot))

Ukrócone kumoterstwo

Po zakończeniu III etapu współzawodnictwa pracy w Centrali Tekstylnej stwierdzono, że w większości placówek działalność trójek kwalifikacyjnych oraz zakładowych komitetów współzawodnictwa pracy stanęła na wyższym poziomie niż w poprzednich kwartałach. Wzrosła też ilość nagrodzonych pracowników fizycznych i szeregowych pracowników umysłowych, podczas gdy w poprzednich okresach niewspółmiernie dużą liczbę nagród otrzymywali pracownicy, zajmujący stanowiska kierownicze. Jednak nie wszystkie jeszcze zakładowe komitety współzawodnictwa pracy i trójki kwalifikacyjne rozwinęły swą pracę odpowiednio do wymagań dalszego rozszerzania współzawodnictwa pracy na terenie Centrali Tekstylnej.

Zostało udowodnione, że do niektórych jednostek organizacyjnych oraz placówek Centrali Tekstylnej zakradło się kumoterstwo przy punktowaniu pracowników i kwalifikowaniu do nagród. Jak niezdrowa i szkodliwa dla rozwoju współzawodnictwa panowała tu atmosfera, świadczy dobitnie tak oto sformułowany „pogląd" przewodniczącego Zakładowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Biura Sprzedaży Wyrobów Wełnianych Centrali Tekstylnej: **„Kierownicy byli najwyżej punktowani i wysuwani do nagród, uzyskanie bowiem przez nich stanowisk kierowniczych najwymowniej dowodzi ich specjalnie dobrego stosunku do pracy".**

Wobec takiego ujmowania sprawy nie jest dziwne, że sam przewodniczący Zakładowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy również znalazł się w gronie osób, najwyżej punktowanych i wysuniętych do nagród. Natomiast w pełni zasługujący na wyróżnienie tacy pracownicy, jak: ob. Krystyna Świątczak, ob. Tadeusz Biedrzyński — księgowy, ob. Krystyna Małek — st. referent, zostali przy nagrodach pominięci. Oczywiście, że tego rodzaju podejście do zagadnienia współzawodnictwa nie mobilizuje załogi, lecz wprowadza niezdrowe stosunki.

Przeprowadzony przegląd sposobu kwalifikowania spowodował usunięcie z Komitetu tych trójek kwalifikacyjnych z ramienia poszczególnych placówek, które nie zdołały zrozumieć istoty współzawodnictwa lub też świadomie działały na szkodę ofiarnej części załogi.

Zlikwidowanie dotychczasowego systemu mechanicznego rozdziału sum, przeznaczonych na nagrody z funduszów współzawodnictwa pracy oraz wnikliwe rozpatrywanie składanego do oceny materiału kwalifikacyjnego, pozwoli na właściwe nagrodzenie pracowników i przyczyni się **do dalszego rozwoju współzawodnictwa, Centrali Tekstylnej zaś pozwoli sprawniej wypełniać zadania, przypadające jej w Planie 6-letnim.**

F. Bartosik,
C.T.

Wanda Jakubowska
laureatka Nagrody Pokoju

Czeski krytyk filmowy, Jan Wenig, nazwał Wandę Jakubowską „Beatrycze filmową". Tak jak Beatrycze z „Boskiej Komedii" Dantego, Jakubowska oprowadza widza po piekle, piekle faszystowskiego zwyrodnienia. Jej film „Ostatni Etap" pozostanie w historii cywilizacji naszej jako wstrząsające oskarżenie faszyzmu, jego barbarzyństwa. Ten film, przesiąknięty największą troską o człowieka, mobilizuje do walki z faszyzmem, bez względu na to w jakiej postaci i formie zagrozi ludzkości nowa wojna. Stąd głęboka aktualność „Ostatniego Etapu" i dziś, gdy imperialiści amerykańscy, prześcigając w bestialstwie hitlerowców, palą miasta koreańskie i mordują niewinną ludność cywilną.

* * *

Wanda Jakubowska, po ukończeniu w 1928 roku gimnazjum ogólnokształcącego w Lublinie, wstąpiła na Uniwersytet Warszawski, gdzie studiowała historię sztuki. Wówczas — w 1930 roku — założyła wraz z grupą postępowych filmowców — Stowarzyszenie Przyjaciół Filmu Artystycznego — START, które miało na celu propagowanie artystycznego filmu społecznego, a przede wszystkim przodującego filmu radzieckiego. W 1934 roku władze sanacyjne stowarzyszenie zamknęły. Filmowcy, mimo szykan i trudności, w 1937 roku zorganizowali Spółdzielnię Autorów Filmowych, która wyprodukowała 3 filmy pełnometrażowe i szereg filmów krótkometrażowych.

W czasie okupacji Jakubowska bierze udział w ruchu antyfaszystowskim. W 1942 roku zostaje aresztowana i osadzona na Pawiaku, po upływie pół roku wysłana do Oświęcimia.

Pomysł filmu o katowni oświęcimskiej powstał jeszcze w pierwszych tygodniach pobytu w obozie. Wraz z niemiecką antyfaszystką, Gerdą Schneider, opracowuje w zarysach przyszły scenariusz tego filmu — dokumentu. Osobiste przeżycia, znakomita znajomość tematu pozwoliły Jakubowskiej dać prawdziwą i głęboko artystyczną syntezę Oświęcimia.

Nagrodę Pokoju otrzymała Jakubowska nie tylko za znakomite odtworzenie w filmie ohydnej prawdy o faszyzmie i wspaniałej prawdy o człowieku, który potrafił faszyzm przezwyciężyć. „Ostatni Etap" mobilizuje do walki o pokój i wolność.

Do Czytelników
PRASY RADZIECKIEJ

Biuro Zagraniczne P.P.K. „RUCH" w Warszawie, Plac 3 Krzyży Nr. 16, podaje do wiadomości, że zostało zakończone przyjmowanie zamówień na dzienniki i czasopisma radzieckie na I kwartał 1951 r.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P.P.K. „RUCH", Agencje i Urzędy Pocztowe, Oddziały Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki oraz księgarnie „Domu Książki" przyjmują zgłoszenia na prenumeratę czasopism radzieckich na II i dalsze kwartały 1951 roku. 1090

W ROCZNICĘ ZGONU GEN. BEMA

*SANDOR PETÖFI *)*

ARMIA SIEDMIOGRODZKA

Wątpić w zwycięstwo? Przecież wódz z nami,
Szermierz wolności — szafarz naszych losów,
On — Ostrołęki gwiazda krwawa
Idzie na czele płomień zemsty niosąc.

Prowadzi hufce nasz wódz sędziwy
Z brodą jak sztandar na wietrze,
To znak pokoju po dniach triumfu —
Symbol przyszłości lepszej.

Prowadzi w boje wódz znakomity
Nas — młódź ojczyzny kochanej,
Idącą ślepo jak nurt spieniony
Za głosem huraganu.

Los dwóch narodów tu się zespolił:
Polski i Węgier! Cóż trzeba więcej?
Zapewne szturmem wywalczą cele,
Ująwszy się za ręce.

A cel jest jeden: skruszyć kajdany,
W których nam przyszło konać.
Skruszym! — Przysięgam na Twoje rany,
Ojczyzno zbezczeszczona!

Możesz przysyłać, zbóju w koronie,
Sług płatnych rzesze mnogie!
Z ciał ich zbudujem dla ciebie pomost —
Do piekła ostatnią drogę.

Tłum. z węgierskiego Tadeusz Fangrat.

*) Sandor Petöfi, jeden z najwybitniejszych poetów węgierskich, wiersz ten napisał w okresie Wiosny Ludów. Petöfi zginął bohatersko w czasie walk rewolucyjnych w 1894 r.

Agitator - bojownik sprawy robotniczej

W ZPB im. Marchlewskiego praca agitatorów nie została jeszcze w pełni doceniona przez organizację podstawową. Nie wszyscy towarzysze, będący agitatorami, znają dokładnie obowiązki i zadania agitatora. Nie mniej posiadamy wielu agitatorów, z powodzeniem wykonujących swą odpowiedzialną i zaszczytną pracę.

Grupa agitatorów z oddziału I naszych zakładów, działająca pod przewodnictwem **tow. Janickiego**, pilnie troszczy się o produkcję, o wyższy poziom jakości i ilości towaru, o wykonanie planu. Grupa ta punktualnie przesyła do Komitetu Fabrycznego sprawozdania ze swej działalności.

Wzorowym agitatorem jest tow. **Jadwiga Frątczak** — majster niciarni. Pomaga ona robotnicom przy pracy, poucza je i udziela cennych, fachowych wskazówek.

Inny agitator, **tow. Stanisław Masirek**, robotnik składalni a zarazem kolporter prasy partyjnej, potrafił szeroko rozwinąć kolportaż prasy, zwłaszcza wśród bezpartyjnych.

Agitator **tow. Stefan Wojtkowski** z przędzalni odpadkowej, położył wybitne zasługi w zwalczaniu łazikostwa. Przemawia do robotników prostym, zrozumiałym językiem, wyjaśniając, jakie straty ponosimy z powodu nierobów i bumelantów.

Grupa **tow. Stanisława Trzeciaka** interesuje się stanem podwórza fabrycznego, upominając dyrekcję zakładu o szybsze zajęcie się sprawą uporządkowania podwórza, domagając się usunięcia nieczynnego dźwigu, który zalega dziedziniec już od 1945 roku.

Agitatorzy są zapobiegliwymi gospodarzami zakładu pracy, pomagają słabszym w pracy, umieją przeciwstawić się skutecznie złośliwej plotce i szeptanej propagandzie. Należałoby agitatorów naszych zakładów otoczyć jeszcze większą opieką, a staną się pełnowartościowymi bojownikami naszej robotniczej sprawy.

T. Saar
ZPB im. Marchlewskiego

Nieporządki na dziedzińcu
ZPB im. Harnama

Podwórze ZPB im. Harnama zalegają porozrzucane stosy śmieci, zużytego karbidu, gruzu, cegieł itp. materiałów, a obok szopy, mieszczącej zmagazynowane cewki, pozostało całe zbiorowisko różnych odpadków.

Tow. Matecki, kierownik brygady podwórzowej i transportu, odmawia wywózki śmieci, mimo że w sprawie tej interweniowało już kierownictwo referatu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Byłoby pożądane, aby dyrekcja zakładów i rada zakładowa zajęły się bliżej tow. Mateckim, który usiłuje utrzymywać nadal w brygadzie gospodarczej i transporcie dawne „biedermanowskie" stosunki.

A. Małolepszy
ZPB im. Harnama

Więcej troski o świetlicę
w ZPB im. Koczaskiego

Świetlica ZPB im. Koczaskiego uzyskała wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Została wyposażona w odpowiedni sprzęt, posiada własną bibliotekę, scenę, stół ping-pongowy itp.

Toteż zorganizowaliśmy już szereg sekcji, a ostatnio również i chór. Istnieje jednak obawa, że tętno życia świetlicowego w najbliższym czasie znacznie osłabnie. Od kilku tygodni w świetlicy nie przeprowadza się porządków. Podczas prób w sali unoszą się tumany kurzu. Poza tym sala nie jest ogrzewana, co zmusza członków sekcji do odbywania prób w paltach.

Należy mieć nadzieję, że te niedociągnięcia zostaną rychło wyrównane i świetlica znów stanie się pulsującym ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego naszych zakładów.

J. Janicki
ZPB im. płk. Koczaskiego

Na łódzkich ekranach

„MIASTO NIEUJARZMIONE"

Jeśli wyjść z kina po seansie najnowszego filmu polskiego — **„Miasto nieujarzmione"**, który przedstawia burzenie Warszawy przez hitlerowców, i spojrzeć na tętniące życiem, pięknie oświetlone, zaludnione ulice, wspaniale odbudowanej Warszawy, to chce się z dumą wołać: **Miasto zwycięskie!**

Nie udało się hitlerowskiemu najeźdźcy wymazać z mapy Europy naszej Stolicy. Siła człowieka miłującego pokój i wolność zwyciężyła hitlerowski faszyzm. Żołnierz radziecki, nie szczędząc swej krwi, przyniósł nam wolność, uratował nam życie.

Realizatorzy „Miasta nieujarzmionego" postawili sobie za cel ukazanie tragicznego okresu dziejów Warszawy — **od chwili upadku powstania do momentu oswobodzenia jej przez Armię Czerwoną i walczącą u jej boku I Armię Odrodzonego Wojska Polskiego.** Należy na wstępie stwierdzić, że temu trudnemu zadaniu sprostali. „Miasto nieujarzmione", o ile to jest możliwe w skrócie filmowym, daje artystyczny obraz owego czasu. Wielowątkowość, rozległość obrazu, uwzględniającego możliwie wszystkie czynniki wchodzące w grę — dają w sumie **dzieło filmowe, które jest świadectwem dalszego postępu naszej kinematografii.**

Październik 1944 r. Warszawa nikczemnie zdradzona przez Bora - Komorowskiego, wydana została na pastwę hitlerowskiego najeźdźcy.

Jesteśmy w kwaterze Wehrmachtu, która wypełniając rozkaz Himmlera przystępuje do zrównania Warszawy z ziemią. Na jej olbrzymim opustoszałym terenie, w ruinach ukrywało się wówczas — wbrew rozkazom hitlerowców — około 2.000 osób. Żyli pojedynczo lub w małych grupach. Każdy z nich wiódł życie Robinsona z bezludnej wyspy.

Takimi Robinsonami są bohaterzy filmu — trójka partyzantów, która z polecenia Polskiej Partii Robotniczej pozostaje w Warszawie celem utrzymania łączności z przygotowującą się do ofensywy Armią Radziecką i I Armią Polską, oraz ich przyjaciel Rafalski, który w czasie powstania przechowywał im broń. W dniu wypędzenia ludności z Warszawy, w czasie przekazywania partyzantom broni — następuje wybuch i Rafalski traci kontakt z towarzyszami. Nic o nich nie wiedząc, pozostaje sam, jak Robinson — wśród gruzów i ruin. Wstrząsające są te partie filmu, które ukazują go samotnie kroczącego po zgliszczach, wśród pożarów i eksplozji wysadzanych w powietrze domów. Na jego oczach z premedytacją niszczy faszysta piękne pomniki kultury, wspaniałe domy mieszkalne, milionowe miasto. Jakże bezradny i samotny wydaje się człowiek wobec tej nieokiełznanej orgii faszyzmu, który zieje nienawiścią do wszystkiego, co piękne i wolne.

Głęboki humanizm filmu występuje na każdym kroku. Film ukazuje zwycięstwo sprawiedliwości i wolności — wzmacnia wiarę w człowieka i postęp. Na przykład Rafalski, na którego czyha co krok śmierć, choć instynkt samozachowawczy każe mu myśleć tylko o sobie, nie waha się pospieszyć z pomocą Krystynie — jednej z ofiar egzekucji gestapowskiej.

Unikając łatwizny, w wysoce realistyczny sposób „Miasto nieujarzmione" ukazuje barbarzyństwo faszyzmu, jego zbrodnicze oblicze. Klasycznym przykładem zdeprawowania człowieka przez faszyzm jest młody SS-man, grający „Sonatę Księżycową" Beethovena w czasie rabowania i podpalania Warszawy. Nawet meldunek o rozstrzelaniu kilkunastu ludzi nie mąci jego „zamiłowań muzycznych".

Ale Warszawa tylko pozornie wymarła. W jej ruinach nadal toczy się walka. Jej symbolem jest mężna trójka partyzantów, która wraz z bohaterskim radzieckim spadochroniarzem — radio-telegrafistą Fiałką utrzymuje łączność z dowództwem zza Wisły. Fiałka podaje cele artylerii radzieckiej, przygotowującej natarcie na Warszawę. Jednak po pewnym czasie zostaje wytropiony przez hitlerowców i ginie w obronie naszej stolicy śmiercią bohatera. Jakże wzruszająca jest scena, gdy otoczony przez wroga, broniąc się do ostatniej chwili, podaje za cel własne stanowisko. Wraz z nim ginie od strzałów artylerii radzieckiej oddział hitlerowski.

Ginie Fiałka, ginie też partyzant Julek, gdy nie udaje się chłopcom pierwsza przeprawa przez Wisłę. Ale dzień oswobodzenia stolicy jest coraz bliższy. Wojska Frontu Białoruskiego Armii Radzieckiej i I Armii Odrodzonego W. P. przygotowują się do wielkiej ofensywy. Film ukazuje nam sztab radziecki i polski, ukazuje nam żołnierzy, szykujących się do walki ze znienawidzonym wrogiem. Obserwujemy gigantyczne przygotowania do uderzenia, które ma przywrócić wolność Warszawie i pozostałym ziemiom okupowanej Polski. Jesteśmy świadkami przekazania żołnierzom historycznego rozkazu Generalissimusa Stalina o rozpoczęciu ofensywy. Wielką zasługą filmu jest ukazanie w sposób żywy i prawdziwy polsko - radzieckiego braterstwa broni.

Wojska radzieckie i polskie wkraczają do Warszawy. Wita je oniemiały ze szczęścia Robinson — Rafalski. Wojsko zmierza do gniazda hitleryzmu — na Berlin. W jego szeregach znajdują się Andrzej i Krystyna.

Jedną z wielu zalet filmu jest ukazanie ludzi w ich rozwoju. Krystyna nauczyła się rozumieć, że samo potępienie faszyzmu nie wystarczy do jego okiełznania. Rafalski, który w czasie Powstania tylko przechowywał broń, później rozumie, że sam musi za nią chwycić. I bohatersko osłania przed SS-manami przeprawę Andrzeja i Krystyny przez Wisłę.

Dziś, gdy Amerykanie na Korei prześcigają hitlerowców w zbrodniach, gdy Phenjan podzielił los Warszawy — „Miasto nieujarzmione" posiada specjalną aktualność.

W roli Robinsona - Rafalskiego kreację wysokiej klasy stworzył **Jan Kurnakowicz**, Krystynę gra **Zofia Mrozowska**, Andrzeja — **Igor Śmiałowski.** Niezapomniany epizod w roli Fiałki wykonał **Wieniamin Trusieniew.** W pozostałych rolach epizodycznych występują czołowi artyści polscy, m. in. **Krasnowiecki, Melina, Butrym. Oficerów radzieckich grają autentyczni oficerowie radzieccy.** Subtelnie dostosowana do całości muzyka — **Romana Palestra.**

A. R.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

289 — I Sekretarz KM PZPR
415 — II „ „ „
415 — Sekretariat
185 — Wydział Organizacyjny
116 — „ Ekonomiczny
222 — „ Kadr
180 — „ Propagandy

* * *

0 — Straż Pożarna
6 — Komenda „Służby Polsce"
23 — PZPB
63 — Komisariat MO
66 — Prezydium MRN
91 — Dworzec kolejowy
112 — PCK
143 — Zarząd Miejski ZMP
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Śmiali ludzie". Godziny rozpoczęcia seansów — 17.30 i 19.30.

* * *

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Śmiali ludzie". Godziny rozpoczęcia seansów — 18 i 20.

Redakcja „Głosu Pabianic" mieści się przy ul. Armii Czerwonej 19 — obok PPK „Ruch". Telefon redakcji Nr 315. Przyjmowanie interesantów odbywa się od godz. 15 do 17.

16-to godzinny kurs dla aktywu związkowego został zakończony

Kilka dni temu zakończył się 16-godzinny kurs o Planie 6-letnim, zorganizowany przez Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych w Pabianicach.

Należy podkreślić, że pracownicy spółdzielni „Splot", „Pabianiczanka" i spółdzielni „Suwary" uczęszczali regularnie na kurs i nie opuścili ani jednej godziny wykładowej.

W kioskach brak znaczków pocztowych

Kilka tygodni temu zostało wydane przez ministra Poczt i Telekomunikacji zarządzenie nakazujące, by wszystkie kioski gazetowe prowadziły sprzedaż znaczków i kart pocztowych.

Na terenie miasta Pabianic zarządzenie to nie jest respektowane. Wierzymy, że zarządzenie powyższe zostanie wkrótce wprowadzone w życie w Pabianicach. Ułatwi to nabycie znaczków pocztowych.

Uroczysta akademia zakończyła Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Grupkami i pojedyńczo napływają do sali teatralnej PZPB robotnicy pabianickich fabryk, młodzież ZMP-owska i szkolna. Dużo młodzieży, ale widzi się i starszych, którzy przybyli tu, aby wziąć udział w zakończeniu Miesiąca „Przyjaźni".

Sala jest pięknie udekorowana czerwienią, nad stołem prezydialnym widzimy duży portret Wodza mas pracujących, tow. Stalina. Salę zdobią hasła głoszące przyjaźń polsko-radziecką.

Ludzi przybywa coraz więcej. Brak siedzących miejsc nie zraża przybyłych, ustawiają się wokół ścian. Przybyli tu robotnicy wiedzą, że udziałem swym w akademii manifestują gorące uczucia przyjaźni dla narodów Związku Radzieckiego.

Prezes Zarządu Miejskiego TPPR w Pabianicach, **ob. Rusak**, zagaja akademię. Po powitaniu przedstawicieli Partii, ZMP, Ligi Kobiet, przodowników pracy i racjonalizatorów wygłasza on obszerny referat pt. „Zadania i cele przyjaźni-polsko-radzieckiej. Mówiąc o przyjaźni narodów radzieckich do narodu polskiego podkreśla, że

— kompletne wyposażenie naszych fabryk włókienniczych, chemicznych, cementowni i wielu innych, dostawy narzędzi i maszyn dla Nowej Huty i innych ośrodków przemysłowych budujących się w Planie 6-letnim na terenie naszego kraju — to wspaniały przykład pokojowej, przyjacielskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Następnie ob. Rusak składa szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego TPPR w Pabianicach w okresie trwania Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Udział 15.000 obywateli m. Pabianic w 90 akademiach, urządzonych przez zakłady pracy, instytucje, biura i szkoły jest dowodem, że Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej znalazł żywy, masowy oddźwięk wśród ludności naszego miasta. W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wygłoszono 200 pogadanek, prelekcji i odczytów we wszystkich zakładach pracy, wystawiono 72 fotogazetki, wydano ponad 47 gazetek ściennych, poświęconych przyjaźni polsko-radzieckiej, zorganizowano 3 kursy języka rosyjskiego i 16 nowych kół TPPR, liczących 2000 członków. Liczby te najlepiej świadczą, że społeczeństwo naszego miasta rozumie znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Przemówienie ob. Rusaka było przerywane owacyjnymi manifestacjami zebranych na cześć Związku Radzieckiego, jego wodza tow. Stalina i nierozerwalnej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

W części artystycznej akademii została wystawiona sztuka A. Fadiejewa pt. „Młoda Gwardia".

Zespoły świetlic pabianickich wykonały tańce polskie i rosyjskie. Występy były przyjmowane rzęsistymi oklaskami przez publiczność.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej został zakończony, ale społeczeństwo naszego miasta będzie pogłębiać tę przyjaźń i czerpać z doświadczeń ludzi radzieckich.

Wyniki konkursu dobrego przykręcania w Pabianickich ZPB

Konkurs na najlepszą prządkę w przemyśle bawełnianym został już zakończony. Sąd konkursowy w tych dniach ogłosił już jego wyniki i nazwiska prządek, które zdobyły w tym konkursie pierwsze, drugie i trzecie miejsce.

W ubiegłą sobotę w sali Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego odbyło się zebranie załogi, na którym po przemówieniach i wygłoszonym referacie na temat zadań Planu 6-letniego zostały odczytane nazwiska prządek zatrudnionych w PZPB, które w konkursie dobrego przykręcania zostały wyróżnione.

Pierwsze miejsce oraz nagrodę w wysokości 450 złotych zdobyła prządka **Józefa Kędzierska**, która uzyskała najwyższą ilość punktów dobrego przykręcania. Także pierwsze miejsce oraz 450 złotych nagrody uzyskały następujące prządki: **Irena Bilińska, Helena Olkusz, Józefa Kołodziej, Maria Sochacka i Halina Bednarek.**

Drugie miejsce oraz 300 złotych tytułem nagrody zdobyły prządki: **Marta Szwarc, Irena Ulfik, Franciszka Lis, Irena Sobutkowska, Janina Owczarek i Aniela Szych.**

Trzecie miejsce oraz nagrody w wysokości 150 złotych uzyskały następujące prządki: **Barbara Młoston, Teresa Gryzel, Jadwiga Jach, Maria Nowaczyńska, Halina Sobczak i Zuzanna Banaś.**

* * *

W Moszczenickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego I miejsce w konkursie dobrego przykręcania oraz nagrodę w wysokości 450 złotych zdobyła prządka **Zofia Krawętek.** II miejsce oraz 300 złotych nagrody uzyskała **Katarzyna Niedzielska.** III miejsce oraz 150 złotych nagrody zdobyła prządka **Stanisława Sitek.**

Tylko bezalkoholowe zabawy

odbywać się będą w świetlicach

ORZZ wydała zarządzenie zakazujące urządzania zabaw alkoholowych w świetlicach i pomieszczeniach fabrycznych. Zarządzenie winno być bezwzględnie przestrzegane przez rady zakładowe, dyrekcje i organizacje masowe, a odpowiedzialnymi za to są przewodniczący rad zakładowych.

Rady zakładowe i koła związkowe na terenie zakładu pracy winny wszechstronnie współpracować z Miejskimi Komitetami do Walki z Alkoholizmem i udzielać ich przedstawicielom wszelkiej pomocy. W wypadku przekroczenia postanowień zarządzenia ORZZ należy niezwłocznie o tym powiadamiać Miejskie Komitety do Walki z Alkoholizmem.

O ile zabawy odbywają się w pomieszczeniach fabrycznych, nie wolno na nie wpuszczać osób nietrzeźwych. Kierownictwo zabawy winno niezwłocznie usunąć takiego osobnika z sali, zaś w razie oporu wezwać władze MO. Nie wolno również dopuścić, aby uczestnicy zabawy przynosili z sobą na zabawę jakiekolwiek napoje alkoholowe.

Zarządzenie ORZZ ma na celu ułatwienie walki z pijaństwem.

Związkowe choinki noworoczne dla dzieci

W dniach od 27 grudnia rb. do 7 stycznia 1951 roku we wszystkich zakładach pracy na terenie Pabianic mają być zorganizowane zabawy noworoczne dla dzieci pracowników.

Aby imprezy te, którym nadano nazwę „związkowych choinek noworocznych" przebiegały sprawnie, należy wciągnąć do współpracy przy ich organizowaniu organizacje masowe, jak ZMP, ZHP, Ligę Kobiet i inne.

Gospodarzami tych zabaw winni być najaktywniejsi działacze związkowi oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Należy pamiętać, że impreza choinkowa nie może trwać dłużej, niż trzy godziny, występy zaś sceniczne muszą być organizowane w ten sposób, by nie przemęczały dzieci i umożliwiały im wzięcie bezpośredniego udziału w zabawie.

Do współpracy w przygotowaniu „związkowych choinek noworocznych" należy wciągnąć również i dzieci, wykonać one powinny zabawki choinkowe, dekorację itp. Należy pamiętać o przygotowaniu odpowiedniej ilości pomieszczeń, w których dzieci mogły by się swobodnie bawić.

Przygotowanie odpowiedniej ilości podarunków dla dzieci i zorganizowanie programu artystycznego na należytym poziomie, to sprawy, którym należy poświęcać specjalną uwagę. Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby imprezy te wypadły naprawdę imponująco i by zbliżyły dzieci do przodowników pracy i zaznajomiły je z osiągnięciami i zdobyczami Polski Ludowej.

Racjonalna gospodarka wodą — ważnym czynnikiem wzrostu plonów

Wszystkie rośliny ladowe, (a więc i nasze uprawne) pochodzą od roślin wodnych. Przystosowanie się tych roślin do życia na lądzie nastąpiło w zamierzchłych epokach geologicznych.

To wodne pochodzenie, jak gdyby zaciążyło nad roślinami. Nie tylko, że ciało roślin składa się przeważnie z wody (od 60 — 85 proc.), lecz również w ich sposobie odżywiania, woda gra główną rolę przenośnika pokarmów.

Korzonki włoskowate roślin, których zadaniem jest pochłanianie wody z gleby, nie są w stanie wsysać roztworów o większej koncentracji, niż 0.3 proc. Roślina zatem, chcąc pobrać z gleby 1 kg. pokarmów, musi przez swoje ciało „przepompować" 330 litrów wody. Najczęściej jednak roztwór wodny pokarmów roślinnych w glebie jest o wiele mniejszy, roślina więc na ten sam cel musi pochłonąć 1.000 i więcej litrów wody. Toteż szczególnie cierpią na suszę rośliny na gruntach ubogich i mało żyznych; natomiast na gruntach bogatych w pokarmy roślinne i dobrze nawożonych, rośliny, pochłaniając bardziej skoncentrowany roztwór, potrzebują mniejszych ilości wody.

Doświadczenia uczonego radzieckiego, Williamsa, wykazały, że rośliny uprawne na wytworzenie jednostki suchej substancji swego ciała potrzebują: pszenica — 250 do 1.500 jednostek wody; jęczmień — 250 — 700; żyto i owies — 400 — 700; proso, kukurydza — 200 — 400; ziemniaki — 300 — 450; buraki — 250 — 2.000; rzepak — 350 — 900; lucerna — 500 — 1.300.

W liczbach tych uderzają wielkie wahania w zapotrzebowaniu wody przez jedną i tę samą roślinę.

Z punktu widzenia gospodarczego, dla rolnika bardzo ważne jest poznać, jakie czynniki wpływają na zmniejszenie zapotrzebowania wody przez roślinę. Do tych czynników należy, oprócz wyżej wymienionego obfitego nawożenia, nasycenie parą wodną powietrza oraz brak silnych wiatrów. Te dwa warunki możemy spełnić, sadząc lasy i budując liczne zbiorniki z wodą. Tym właśnie należy tłumaczyć wielkie znaczenie, jakie przywiązuje się w Związku Radzieckim do zakładania ochronnych pasów leśnych i budownictwa zbiorników wodnych.

W naszych warunkach klimatycznych i glebowych przyjmuje się, że rośliny wytwarzające krochmal (zboże, ziemniaki) potrzebują na wytworzenie jednostki suchej masy około 400 — 500 jednostek wody. Dla roślin oleistych — około 700 jednostek. Dla koniczyn i traw — powyżej 700.

Nie są to małe ilości. Dość powiedzieć, że na wytworzenie jednej 100-gramowej bułki potrzeba więcej, niż 100 litrów wody (dużą beczkę). Przy obliczaniu należy uwzględnić, że mąka wynosi zaledwie jedną szóstą część plonu pszenicy, reszta to otręby, słoma itp.

Kraj nasz leży na pograniczu klimatu lądowego i morskiego i bynajmniej nie odznacza się obfitością opadów. W środkowej, największej połaci kraju średnie opady wynoszą zaledwie 500 mm. rocznie. Nieco wyższe opady, bo około 600 mm., mamy na północy w pobliżu morza, największe — na południu, na Podgórzu — 700 i więcej milimetrów.

Czy wielkość opadów w naszym kraju, wobec tak dużego zapotrzebowania roślin na wodę, pozwala nam na osiągnięcie wysokich plonów, np. 20 q z ha pszenicy, czy żyta? Plon 20 q ziarna jest jednocześnie plonem około 40 q słomy. Daje do razem 60 q, a po redukcji na suchą masę — 50 q tej ostatniej na ha, czyli 0,5 kg. na 1 metr. Jeżeli przyjmujemy, że na wytworzenie jednostki suchej masy plonu potrzebujemy przeciętnie około 400 jednostek wody, to, aby wyprodukować 1 m. kw. plonu potrzeba nam będzie 200 litrów, czyli 200 mm. opadów.

Stanowi to mniej, niż połowę opadów w środkowej części kraju. Zatem plon 20 q z ha ziarna jest przy naszych opadach możliwy, pod warunkiem umiejętnej gospodarki wodnej, mającej na celu oszczędzanie wilgoci podczas całego sezonu. Przy nieumiejętnej i nieracjonalnej bowiem gospodarce wodnej, większość opadów ścieka bezużytecznie po wierzchu roli, lub też na glebach lżejszych wsiąka w głąb bez pożytku dla rośliny.

B. B.

Komunikat

Uwaga, komitety członkowskie przy sklepach PSS „Społem" w Pabianicach!

Dziś, dnia 12 grudnia br. o godzinie 18 w sali Stowarzyszeń Śpiewaczych przy ul. Złotej 5 odbędzie się konferencja robocza komitetów członkowskich przy sklepach PSS „Społem" w Pabianicach.

Ze względu na ważność omawianych spraw członkowie komitetów proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

Powszechna Organizacja „Służba Polsce" w Pabianicach przyjmuje zapisy do szkoły pielęgniarskiej

W związku z rozpoczęciem nowego kursu w Państwowej Szkole Pielęgniarstwa w Łodzi, Komenda Powiatowa PO SP w Pabianicach przyjmuje zapisy do tej szkoły.

Od kandydatek wymagany jest: wiek od 18 do 30 lat, ukończenie minimum 9 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia z przydatnością do pracy w zawodzie pielęgniarskim oraz nienaganne oblicze moralne.

Nauka w szkole trwa dwa lata, internat oraz wyżywienie bezpłatne. Po ukończeniu szkoły, kandydatka zobowiązana jest pracować przez dwa lata w zakładzie wskazanym przez Ministerstwo Zdrowia.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Komenda Powiatowa PO SP w Pabianicach, przy ul. Armii Czerwonej 25.

Władysław Rymkiewicz 44)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Banaś i Frela po naradzie postanowili zwołać w tej sprawie zebranie gromadzkie w Popławach, w sali Związku Samopomocy Chłopskiej.

Ścisnąwszy teczkę pod pachą, sołtys pośpieszył dalej pełnić swe czynności urzędowe.

Z bocznej, wiejskiej drogi wyszedł na szosę, prawie przed dom Samolińskiego, zatrzymał się przy parkanie i przez chwilę wypatrywał ciekawie, co się dzieje w podwórzu. Było to już teraz wielkie, co się zowie, kułackie gospodarstwo. W otwartej na ścieżaj stajni połyskiwały zady czterech koni. W mrocznym wnętrzu obory widać było trzy krowy i cielaka. Pod chlewem leżała maciora z przypiętymi do brzucha prosiętami. Po podwórzu, zawleczonym słomą, łaziły kury i perliczki, skrzypiące jak nienaoliwione zawiasy.

— Obywatelko! — zawołał Frela na dziewczynę, przechodzącą z cebrzykiem przez podwórze. — Zawołajcie tam kogo z domowników!

Dziewczyna pobiegła do obory i przywołała córkę gospodarza. Bronka, w podkasanej spódnicy, boso, wyszła do sołtysa.

Frela zawiadomił ją o dzisiejszym zebraniu i wręczył wezwanie sądowe na sprawę karną przeciwko Samolińskiemu, za obrazę komisji i opór władzy.

— Powiestka! — przeraziła się dziewczyna.

Rozmawiali przy wrotach.

— Nie mówi sie „powiestka", tylko — wezwanie — obruszył się sołtys, formalista. — A nie zapomnij powiedzieć ojcu o dzisiejszym zebraniu.

Palcem wskazał na bosonogiego mężczyznę w czarnym ubraniu i piusce z niebieskiej włóczki na głowie, taszczącego wiadro z wodą do stajni. — Co to za jeden?

— Adyć nasz nowy parobek!

— Jak się nazywa?

— Cegła.

— Trzeba, żebyście go zameldowali, bo będzie kara — ostrzegł sołtys i pomaszerował w kierunku wału.

Był upalny dzień czerwcowy. Słońce prażyło niemiłosiernie. Upał, gęsty i słodki, jak miód, zapierał dech w krtani.

Janik w portkach drelichowych i koszuli z podwiniętymi rękawami stał opodal z dwoma robotnikami na wale. Sprowadzona przez Anteckiego pogłębiarka „Żmija" w kanale wyrywała z dna muł i piasek.

Frela przypatrywał się robocie, opowiadał Janikowi o powodzianach i o zwołanym na dziś zebraniu w Popławach, po czym ujął go za łokieć: — Chodź-no, Janik.

Oddalili się o kilka kroków od robotników.

— Trzeba ci wiedzieć — wtajemniczał go Frela — że przyszedł meldunek od milicji. Pod Gdańskiem przyłapali szabrowników z naszych stron. Szabrowniki wieźli skrzynie z porcelaną. Jak ich milicja pociągnęła za języki, to się wygadali, że kupili tę porcelanę od Samolińskiego, a że znów on to miał kupić od ciebie. Co ty na to?

Janik uwolnił łokieć z uścisku Freli i wykrzyknął: — A to gadzina!

Blednąc i czerwieniejąc na przemian, tłumaczył, wzburzony: — Pokazałem mu, gdzie te skrzynie zatopione, bo mnie o to prosił, ale w żadne spółki z nim nie wchodziłem.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ZE SPORTU

„Włókniarz" (Pabianice) w finale rozgrywek o Puchar Polski

W piątek, dnia 8 bm. odbył się na stadionie „Włókniarza" finałowy mecz piłkarski o Puchar Polski.

W meczu tym spotkały się drużyny piotrkowskiej „Unii-Concordii" i miejscowego „Włókniarza".

W przepisowym terminie wynik zawodów brzmiał 1:1 po zarządzonej dogrywce gospodarze odnieśli zwycięstwo. Dzięki temu zwycięstwu „Włókniarz" (Pabianice) obok ŁKS „Włókniarza" bronić będzie barw województwa łódzkiego w finale Pucharu Polski.

W piątkowym spotkaniu drużyny wystąpiły w następujących składach: „Unia" (Piotrków): Turkalski (Zarzycki), Andryjańczyk, Jędrzejczyk, Sentorek, Łysoń, Mermer, Piłka, Cukrowski, Wąchała, Krawczyński, Dawidowicz.

„Włókniarz" (Pabianice): Małecki (Kmieć), Borycki, Nowacki, Dąbrówka, Stusio, Matynia, Cybulski, Wagner, Zawada (Krzemiński), Paprocki, Zuber.

Mecz toczył się z nieznaczną przewagą gości. W 19 minucie gry sędzia zarządza rzut karny. Rzut karny Zawada zamienia na pierwszą bramkę. „Włókniarz" prowadzi 1:0. Bramkarz gości opuszcza boisko i zastępuje go rezerwowy Zarzycki. W kilka minut potem zostaje kontuzjowany bramkarz gospodarzy i zastępuje go Kmieć. Na minutę przed przerwą pada wyrównująca bramka strzelona przez Wąchalę, wynik brzmi 1:1.

Po zmianie stron wraca na boisko bramkarz „Unii" Turgajski, a wynik mimo obustronnych wysiłków nie ulega zmianie. Goście grają ostro.

W zarządzonej dogrywce w 5 minucie niegroźny strzał Dąbrówki ląduje w siatce gości. Wynik 2:1. W 25 minucie dogrywki pada trzecia bramka strzelona przez Nowackiego z rzutu karnego. Wynik meczu 3:1 (1:1) (1:1).

(W. A.)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 12 grudnia 1930 r.

PRZECIW RZĄDOM SANACYJNEGO TERRORU

Podczas odczytywania „orędzia" Mościckiego na otwarciu Sejmu posłowie komunistyczni poczęli wznosić okrzyki: — „Precz z rządem dyktatury faszystowskiej! Precz z rządem wojny ze Związkiem Radzieckim!"

Policja wyprowadziła demonstrujących posłów z sali przy użyciu siły. („Głos Poranny").

DROGA KOMUNIKACJA

W dniu wczorajszym tłum mieszkańców obrzucił kamieniami tramwaj dojazdowy, który „drożej kosztuje, niż autobusy".

ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW ŁÓDZKICH

W związku z otwarciem Sejmu, Komunistyczny Związek Młodzieży na terenie naszego miasta wszczął energiczną działalność. W dniu wczorajszym członkowie KZM grupowali się przed fabrykami łódzkimi, urządzając wiece i masówki dla robotników, opuszczających zakłady pracy.

W związku z powyższym silne oddziały policji rozpraszały gromadzących się robotników. Dokonano kilkudziesięciu aresztowań.

TRAGEDIA BEZROBOTNEGO

44-letni Antoni Zaleta, zamieszkały przy ul. Nowo-Miłej 4 — powiesił się na wieszaku w szafie do ubrań. Rodzina Zalety — otworzywszy szafę, skonstatowała z przerażeniem że, Zaleta nie żyje.

KORUPCJA WŚRÓD MINISTRÓW FRANCUSKICH

W związku z upadłością wielkiego banku francuskiego Oustrica wyszły na jaw szczegóły wielkiej afery finansowej, w której brali udział ministrowie rządu Tardieu.

TAIWAN WALCZY O WOLNOŚĆ

Okupowana przez Japończyków chińska wyspa Taiwan (Formoza) walczy zaciekle o wolność. Przed tygodniem w wiosce Mahebo 108 kobiet chińskich popełniło harakiri — nie chcąc wpaść w ręce rozwścieczonych żołdaków mikada.

CZASOPISMA RADZIECKIE

zaprenumerować można na rok 1951 u każdego przewodniczącego zakładowego koła TPPR lub bezpośrednio w rozdzielniach PPK „Ruch".

Ponadto wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe w kraju. Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki i księgarnie „Domu Książki" 1036

TEATRY I KINA

„NOWY" — nieczynny.

IM. JARACZA — godz. 19 „Wieczór Trzech Króli".

„POWSZECHNY" — godz. 19.15 „Obcy cień", K. Simonowa.

„ARLEKIN" — godz. 17 „Sambo i lew".

„PINOKIO" — godz. 17 „Pan Tom buduje dom".

„LUTNIA" — godz. 19.15 „Swobodny wiatr".

„OSA" — godz. 19.30 „Złote niedole".

ADRIA (dla młodz.) — „Podróże Gulivera", godz. 16, 18, 20

BAJKA — kino nieczynne z powodu remontu.

BAŁTYK — „Miasto nieujarzmione" godz. 17, 19, 21

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 47-50", PKF Nr 50-50, „Przyjaźń", „Naród radziecki głosuje za pokojem", „Głowacice", godz. 15, 16, 17 18, 19, 20, 21

HEL — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA — „Powrót Lassie", godz. 18, 20,

POLONIA — „Śmiali ludzie", godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE — „Wesoły jarmark", godz. 17.30, 20

REKORD — „Hrabia Monte Christo", I seria, godz. 18, 20

ROBOTNIK — „Upadek Berlina" II seria, godz. 18, 20

ROMA — „Bitwa stalingradzka", II seria, godz. 18, 20

STYLOWY — „Parada natrętów", godz. 18, 20

ŚWIT — „Ostatni etap", godz. 17.30, 20,

TATRY — „Upadek Berlina" II ser. godz. 16.30, 18.30, 20.30

WISŁA — „Miasto nieujarzmione", godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ — „Śmiali ludzie", godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ — „Miasto nieujarzmione", godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Upadek Berlina", I seria, godz. 18, 20

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 12 grudnia rb. 11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Utwory fortepianowe. 12.30 Aud. dla wsi. 12.55 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna. 14.10 Pogadanka dla kursów partyjnych I stopnia. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Koncert w wyk. zespołu Wiernika. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Utwory kompozytorów czeskich. 16.15 Przegląd prasy literackiej. 16,20 „Co warto przeczytać". 16.30 Popularna muzyka symfoniczna. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 Audycja dla młodych radioamatorów. 18.10 „W naszej świetlicy". 18.30 „Baweł na w Utulo". 18.40 Kwadrans pieśni masowych. 18.55 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Pieśni masowe w wyk. chóru PR. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Aud. rozrywkowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 „Rozmowy muzyczne" — aud. sł.-muz.

Zwyciężyliśmy zasłużenie

— oświadcza K. Twardowski, sędzia punktowy meczu Polska-Czechosłowacja

Z Polaków najbardziej podobali mi się: Chychło, Grzelak, Kasperczak i Bazarnik

K. TWARDOWSKI

Wysokie zwycięstwo pięściarzy polskich nad czechosłowackimi wzbudziło w całej Polsce zrozumiałą radość. Większość naszej opinii sportowej przyjmuje wynik cyfrowy tego meczu bez zastrzeżeń. Są jednak i tacy, którzy twierdzą, że był on za wysoki i nie odpowiada całkowicie układowi sił.

Niedzielny mecz Czechosłowacja — Polska był czwartym meczem międzynarodowym, jaki sędziowałem w mej „karierze" sędziowskiej. Muszę przyznać, że nie był on łatwy dla sędziów punktowych, a to z tego względu, że cztery pierwsze walki były istotnie bardzo wyrównane. Wynik spotkania jednak uważam za słuszny.

Zastanówny się przez chwilę, czy wynik ten byłby inny, gdyby w poszczególnych walkach były remisy?

W wagach piórkowej i półciężkiej, najbardziej moim zdaniem wyrównanych, obydwie drużyny podzieliłyby się punktami, ale to i tak nie wpłynęłoby przecież na ogólny wynik spotkania.

W wadze muszej Kasperczak po przegranej pierwszej rundzie różnicą 1 punktu, w drugiej i trzeciej spotkanie rozstrzygnął na swoją korzyść prowadząc walkę na dystans i często kontrując prawą. Majdloch walczył nieczysto. **Frydrych w wadze koguciej** dzięki mądrej taktyce, prowadząc walkę na dystans i stopując Muslaya, cały czas lewymi prostymi wszystkie starcia rozstrzygnął na swoją korzyść. **W wadze piórkowej Bazarnik** pierwszą rundę wygrał 1 punktem, starając się zachęcić Zacharę do ataku i dostać go na kontrę. Zachara jest przeciwnikiem trudnym, gdyż walczy z odwrotnej pozycji i sam jest „specem od kontry". W drugiej rundzie Bazarnik już „rozgryzł" przeciwnika i rundę tę pewnie rozstrzygnął na swoją korzyść. W trzeciej rundzie Bazarnik był już zmęczony i rundę wyraźnie przegrał.

W wadze lekkiej Kudłacik pierwszą rundę wygrał różnicą 2 punktów. Drugą rundę przegrał różnicą 1 punktu walcząc brzydko i często trzymając przeciwnika, za co otrzymał napomnienie, natomiast w trzeciej rundzie wyraźnie się poprawił i wygrał ją różnicą 1 punktu, przechylając tym samym ostateczne zwycięstwo na swoją korzyść.

Chychła w wadze półśredniej zademonstrował boks na bardzo wysokim poziomie. Wszystkie 3 rundy wygrał wysoko (18, 17 i 16 pkt.).

W wadze średniej Kolczyński otrzymawszy w pierwszych sekundach potężny cios na szczękę (lewy sierpowy) poszedł na deski do 7. Nic też dziwnego, że do końca pierwszej rundy starał się tylko utrzymać walkę na dystans stopując Tormę lewym prostym. Starcie to wygrał Torma różnicą 3 punktów. W drugiej rundzie Torma jak gdyby zwolnił tempo i w tym czasie Kolczyński dużo ciosów wyłapał na rękawice (lewych sierpów) i sam zadał w końcu tej rundy 3 celne ciosy, dwa z lewej i jeden z prawej ręki, co w rezultacie przyniosło mu wynik remisowy w tej rundzie. W trzeciej rundzie Torma ruszył do przodu i wygrał ją 2 punktami.

Szymura w pierwszej rundzie walczył brzydko. Nie umiał „rozgryźć" Koutnego i przegrał rundę 1 punktem. W drugiej rundzie Szymura poprawił się i zremisował. W trzeciej Szymura starając się rozstrzygnąć ją na swoją korzyść ruszył do ataku, lecz Koutny walcząc niezbyt czysto (często się odwracał) nie pozwolił mu zadać decydującego ciosu.

Grzelak wobec Rademachera (wicemistrza Europy) stał, zdawałoby się, na z góry straconej pozycji, lecz dzięki mądrej taktyce (czekając na atak przeciwnika) pierwszą rundę zremisował, a drugą, stopując lewym prostym i kontrując prawym, rozstrzygnął na swoją korzyść różnicą 2 punktów.

W trzeciej rundzie Rademacher ruszył wprawdzie do ataku lecz Grzelak jakby na to czekał. **Polak począł pięknie kontrować, wyprowadzając Czechosłowaka do tego stopnia z cierpliwości, że Rademacher zaczął walczyć nieczysto, za co zresztą otrzymał napomnienie. Trzecią rundę Grzelak wygrał różnicą 3 punktów.**

Ósemkę Czechosłowacji sklasyfikowałbym następująco: 1. Torma, 2. Koudela, 3. Zachara, 4. Rademacher, 5. Muslay, 6. Majdloch, 7. Koutny, 8. Jarosz.

Ósemkę polską: 1. Chychła, 2. Grzelak, 3. Kasperczak, 4. Bazarnik, 5. Frydrych, 6. Kudłacik, 7. Kolczyński, 8. Szymura.

Tak wyglądała hala Włókniarza podczas meczu pięściarskiego Czechosłowacja — Polska

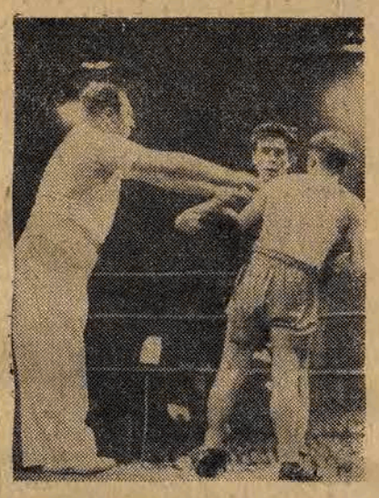

JAROS (CSR) — KUDŁACIK

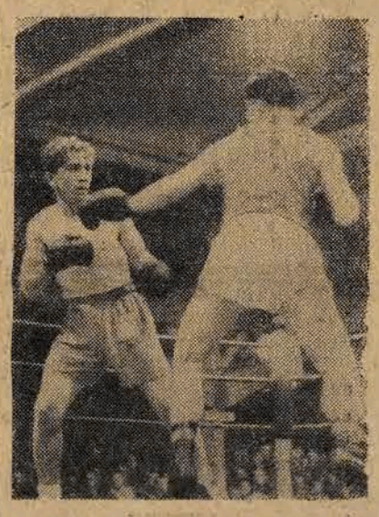

KOUDELA (CSR) — CHYCHŁA

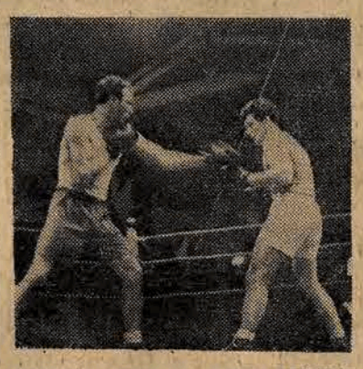

TORMA (CSR) — KOLCZYŃSKI

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21
wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-13
Dział rolny 254-21
wewn. 9
Redakcja nocna 172-81

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 180-4
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 164a, tel. 111-58 i 124-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adres Red.: Łódź, Piotrkowska 86, (II-gie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17 tel. 195-42

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr VII 8833.

D1-26305

Na boiskach piłkarskich

KRAKÓW. Towarzyski mecz piłkarski między krakowskim Ogniwem a mistrzem II ligi Ogniwem Bytom zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:2 (2:1), dla której bramki zdobyli: Glimas, Bobula, Kuczyński i Rajtar. Strzelcami bramek dla pokonanych byli: Kulawik i Cechalik.

Gra mimo trudnych warunków terenowych stała na dobrym poziomie.

Sędziował Bartyzel z Krakowa — widzów około 3 tysiące.

* * *

KLUCZBORK. Unia - Ruch Chorzów zakończyła tegoroczny sezon piłkarski meczem towarzyskim, rozegranym z powiatową reprezentacją ZS Unia w Kluczborku. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem ligowców 11:0 (6:0).

W Zabrzu ligowy zespół Budowlanych Chorzów pokonał Górnika 2:1 (1:1). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Spodzieja i Barański.

* * *

POZNAŃ. W finałowym spotkaniu piłkarskim o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim rezerwy poznańskiej Stali zwyciężyły Budowlanych (Lubsko) 6:0 (3:0).

Rezerwy Stali reprezentować będą okręg poznański, obok swej pierwszej drużyny, w rozgrywkach o Puchar Polski na szczeblu centralnym.

Z mistrzostw piłkarskich kl. B

Równocześnie z zawodami o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego w piłce nożnej odbywały się w Łodzi i na prowincji zawody o mistrzostwo klasy B, w czterech grupach. Mistrzowie tych grup mają szanse awansu do najwyższej klasy okręgowej.

Poniżej podajemy tabelę grupy I i II mistrzostw klasy B okręgu łódzkiego. Tabele dalszych grup podamy niebawem.

GRUPA I

Ognisko (Łódź)	9	17	47:6
Budowlani (Łódź)	9	14	37:8
Ogniwo (Łódź)	9	12	28:15
Włókniarz (Aleksan.)	9	11	23:20
Bawełna (Łódź)	9	9	19:26
Wełna (Łódź)	9	8	21:13
Spójnia II (Łódź)	9	8	15:19
Związkowiec II (Łódź)	9	4	11:27
Kolejarz II (Skiern.)	9	4	12:37
Kolejarz II (Koluszki)	9	3	17:46

GRUPA II

Gwardia (Łódź)	9	16	38:11
Związkowiec (Sieradz)	8	13	34:14
ŁKS Wł. II (Łódź)	9	12	30:12
Włókniarz II (Pabian.)	9	12	24:10
Gwardia II (Wieluń)	9	10	16:17
Kolejarz II (Łódź)	9	7	14:27
Widzew II (Łódź)	9	6	20:28
Włókniarz II (Zd. W.)	9	5	15:28
Włókniarz II (Bełchat.)	8	4	11:28
Związkowiec (Wieluń)	9	4	10:37

Hokej i koszykówka w ČSR

PRAGA. W spotkaniach o mistrzostwo ligi hokejowej padły w Czechosłowacji następujące wyniki:

Prostejov — Slavia Pardubice 5:2,

NV Bratislava — OD Praga 5:2.

W tabeli prowadzi Vitkovice Zelezarny 6 pkt. przed Krolove Pole — 6 pkt. i Ceske Budziejovice — 6 pkt.

* * *

W tabeli ligi koszykówki męskiej prowadzi Brno I 16 pkt. przed Žižkow i Spartą Praga — również po 16 pkt.

W koszykówce kobiet na czele znajduje się Sokół Praga.

Pierwszy Ogólnopolski Międzyszkolny

Konkurs Bachowski

Przed kilkoma dniami zakończył się w Poznaniu **I Ogólnopolski Międzyszkolny Konkurs Bachowski** — wielka impreza nie mająca precedensu w naszym życiu artystycznym.

Rok Bachowski, który obchodzimy, związany jest z dwóchsetną rocznicą zgonu wielkiego mistrza z Lipska. Przyniósł on szereg interesujących, niecodziennych imprez, wśród których specjalnie interesującą i najdonioślejszą jest Konkurs Poznański.

Sukces naszych młodych muzyków na Międzynarodowym Konkursie Bachowskim w Lipsku skłonił Ministerstwo Kultury i Sztuki do zorganizowania konkursu międzyszkolnego, który byłby nie tylko przeglądem naszych szkół muzycznych i młodych kadr artystycznych, lecz również dał materiał dla dalszego pogłębienia i udoskonalenia metod nauczania w naszym szkolnictwie i sprecyzowania naszego stosunku do wielkiej sztuki Jana Sebastiana Bacha, jednego z największych geniuszów kultury muzycznej świata.

W konkursie brało udział 83 solistów — uczniów kilkunastu szkół muzycznych wyższych i średnich, chór Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, orkiestra Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu oraz kilkanaście zespołów kameralnych.

Regulamin konkursu przewidywał wykonanie przez uczestników w dwóch etapach po kilka najpoważniejszych utworów z wielkiej twórczości Bacha. A więc: dla pianistów i klawesynistów w pierwszym etapie 2 preludia i fugi oraz 1 większy utwór, jak np. suita lub sonata; w drugim etapie — koncert z orkiestrą. Dla skrzypków: w pierwszym etapie — dwa utwory dużego formatu, np. sonata lub suita; w drugim etapie — koncert. Dla śpiewaków: dwie arie z kantat lub oratoriów oraz dwie pieśni. Konkurencje odbywały się w 9 sekcjach: fortepianowej, klawesynowej, skrzypcowej, wiolonczelowej, organowej, wokalnej, chóralnej, orkiestrowej i zespołów kameralnych.

Na z górą 120 publicznych audycjach konkursowych przesłuchano wiele wspaniałych dzieł twórcy nieśmiertelnych „Pasyj". Ujęcie tych dzieł przez młodych artystów było różne, w zależności od szkół, w których studiują, od muzykalności i stopnia zaawansowania poszczególnych młodych muzyków, od zrozumienia stylu bachowskiego, epoki w której żył i tworzył, zrozumienia twórczości Bacha, jego postaci i roli, jaką odegrał w minionych epokach i jaką odgrywa w naszej epoce.

Aczkolwiek nie można było dopatrzeć się „jednakowego" ujmowania twórczości Bacha, to jednak na ogół zarysowała się słuszna tendencja do wydobywania na plan pierwszy rysunku melodycznego, grania pełnym, soczystym tonem, okrągłymi frazami, w stosunkowo szybkich tempach, zachowania całej oryginalności stylu bachowskiego i naczelnej jego zasady: prostoty.

Przykład tego rodzaju interpretacji dali już nam młodzi artyści radzieccy na Międzynarodowym Konkursie Bachowskim w Lipsku.

Wyciągnięcie wniosków z Konkursu Poznańskiego będzie miało olbrzymie znaczenie. Na konferencji muzyków i pedagogów, którą ma w najbliższym czasie zorganizować Ministerstwo Kultury i Sztuki, winno dojść do ustalenia pewnych zasad interpretowania dzieł J. S. Bacha, płynących z właściwego zrozumienia twórcy, epoki i jego dzieła.

Organizacja konkursu była wzorowa. Specjalnie trzeba podkreślić wkład Państwowej Filharmonii Poznańskiej, której członkowie, podzieleni na dwa zespoły, towarzyszyli wszystkim solistom od drugiego etapu konkursu aż po koncerty laureatów.

Filharmonia Poznańska dała też szereg bardzo dobrze przygotowanych koncertów bachowskich w czasie trwania konkursu.

Konkurs spełnił pokładane w nim nadzieje. W dobie olbrzymich wysiłków klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, w dobie Planu 6-letniego i walki o pokój, polski szkolny świat muzyczny wylegitymował się wielkim i pięknym wysiłkiem w dziedzinie kształcenia nowych kadr muzycznych dla dobra najszerszych mas Polski Ludowej.

— Jerzy Jasieński.

Pracownicy poszukiwani

Technik-chemik(ka) włókienniczo-farbiarski lub starszy laborant(ka) z praktyką w laboratorium fabrycznym poszukiwany pilnie. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego **Zakładów Przemysłu Jedwabniczego im. Gen. Waleriana Wróblewskiego, Łódź, ul. Hipoteczna 7/9.** 1089

PRZETARG

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. Wierzbowa Nr. 52, **ogłasza przetarg nieograniczony na zakup trzech teodolitów.** Oferty należy składać do dnia 19 grudna 1950 r. do godz. 10 rano w Dyr. Przedsiębiorstwa: ul. Wierzbowa 52, w zalakowanych kopertach z zaznaczeniem „Oferta na zakup teodolitów". Komisyjne otwarcie kopert nastąpi **w dniu 19 grudnia 1950 r.** o godz. 11 rano. Oferenci powinni dostarczyć w tymże terminie zaoferowane teodolity na miejsce klasyfikacji technicznej: ul. Wierzbowa 52, Wydział Zaopatrzenia. Dyrekcja M.P.R.W.K. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 1088

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Felisiak Henryka. 18205

ZGUBIONO legit. zw. zaw., wejściówkę fabryczną i kwit na węgiel. Białas Maria. 18206

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni na nazwisko Miśkiewicz Genowefa. 18207

ZGUBIONO legitymację z Ubezpieczalni na nazwisko Chrzanowska Jadwiga. 18208

ZGUBIONO 2 książeczki z Ubezpieczalni na nazwisko Zajdler Henryk i Zofia. 18212